Nr. 165. Czwartek, 21. Lipca 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

P. Namiestnik przeniósł koncypistę sanitarnego, dr. Jana Josségo, z Peczeniżyna do Nadwórnej.

C. k. Namiestnictwo zamianowało c. k. starszego inżyniera, Leona Krobickiego przy c. k. starostwie w Bochni, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów bocheńskiego i brzeskiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 lipca.

Sprawozdanie generalnego komisarza emigracyjnego w Waszyngtonie.

(I.) Pan F. P. Sargent, generalny komisarz emigracyjny w Waszyngtonie wydaje rok rocznie obszerne sprawozdanie z ruchu emigracyjnego do Ameryki. Leży przed nami właśnie spory tom z ilustracyami, dając najdokładniejszy obraz tego ruchu po koniec czerwca roku 1903.

Ze względu na doniosłość sprawy emigracyjnej dla naszego kraju, z którego co roku krocie wychodźców wyjeżdża do Ameryki, podajemy niektóre szczegóły i nadzwyczaj interesujące daty, odnoszące się przedewszystkiem do Austro-Węgier w ogóle, a do Galicyi w szczególności.

Przedewszystkiem zaznacza p. Sargent, że wylądowało w różnych portach Stanów Zjednoczonych, Canady, Vancouver i Wiktoryi razem 648.743 osób w r. 1902 (466.369 mężczyzn, 182.374 kobiet), a w roku 1903 razem 857.046 (613.146 mężczyzn, 243.900 kobiet). — Z Austro-Węgier przybyło w r. 1902 — 171.989, w r. 1903 — 206.011 osób, czyli więcej o 34.022. Z trzech państw Europy (Austro-Węgry, Rossya i Włochy) przybyło w roku 1903 dwie trzecie ogólnej cyfry emigrantów, gdyż 572.726. — Niefortunna polityczna i ekonomiczna polityka, oraz opłakane stosunki południowej i zachodniej Europy z jednej strony, z drugiej zaś pomyślne te okoliczności w Stanach Zjednoczonych, stwarzają naturalny napływ emigracyi do Ameryki. Dla tej ludności przekonywającym dowodem kwitnących stosunków na drugiej półkuli jest olbrzymia ilość pieniędzy, którą jej do Europy krewni posyłają. Przyznać jednak należy — pisze dalej p. Sargent — że ruch ten jest cokolwiek nienaturalny. Na tak znaczną ilość emigrantów składają się przedewszystkiem czynniki agitacyjne, które jedynie zysk mają na celu. Różne agencye, reprezentacye, Towarzystwa okrętowe, mają tysiące agentów i domów komisowych w Europie, starając się wszelkimi sposobami jak największą liczbę ludzi nakłonić do wyjazdu z Europy.

Wśród tych emigrantów, znajduje się wielka ilość zupełnie niepożądanych, szkodliwych osobników. Kryminaliści, mordercy, złodzieje, szumowiny społeczeństwa, wszystko to, co Europa ma najgorszego, stanowi wielki procent emigrantów.

Kwestya robotników zakontraktowanych jest bardzo skomplikowaną. Nie da się zaprzeczyć, że wśród emigrantów, największą ilość stanowią właśnie ci zakontraktowani robotnicy, którzy corocznie importowani są do Stanów Zjednoczonych. W rozmowie, jaką miałem z panem Kaltenbrunn, radcą austryackiego Ministerstwa spraw wewnętrznych — pisze dalej p. Sargent — przekonałem się, że w Austryi myślą już o zabezpieczeniu praw zakontraktowanych robotników. Uchwalona być ma przez austryacką Radę państwa ustawa *), która otacza opieką robotnika, żąda gwarancyi dotrzymania kontraktu, spełnienia wszystkich zobowiązań pracodawców. Niezależnie jednak od tego, powinny zająć się tą sprawą Stany Zjednoczone. Wszystkie porty powinny być pilnie strzeżone, a emigranci poddani najściślejszym badaniom, co do ich zasobów pieniężnych, co do zawartych układów i t. d.

*) Patrz Nr. 156 *Gazety Lwowskiej* z dnia 10 lipca, artykuł p. t. „Projekt ustawy o ochronie wychodźców".

Z licznych tabel statystycznych, wymieniamy następujące, bliżej nas obchodzące cyfry: Polaków przybyło w r. 1903 ogółem 82.343, z tego 58.992 męskiej, 23.351 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 7761 osób, powyżej lat 14 do 45, 72.629 osób, powyżej lat 45, 1953 osób. Na 82.343 Polaków 1312 umiało czytać po angielsku, lecz nie posiadało sztuki pisania, 23.634 zaś ani czytać ani pisać nie umiało. Emigrantów 3305 posiadało powyżej 30 dolarów; poniżej 30 dolarów 60.558 osób. Cała suma pieniędzy będąca w posiadaniu wszystkich emigrantów wynosiła 785.541 dolarów. Z Polaków tych, było już raz poprzednio w Ameryce 2743; ubogich, lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa, było 269, dotkniętych zakaźnemi chorobami 201. — Litwinów przybyło w roku 1903 ogółem 14.432, z tego 10.721 męskiej, 3.711 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 1.137 osób, powyżej lat 14 do 45 osób 13.078, powyżej 45 lat, 217. Na 14.432 Litwinów, 712 umiało tylko czytać po angielsku a 5.487 ani czytać ani pisać nie umiało. Emigrantów 655 posiadało powyżej 30 dolarów; poniżej 30 dolarów 9.872 osób. Cała suma pieniędzy będąca w posiadaniu Litwinów wynosiła 130.515 dolarów. Z emigrantów tych było już raz poprzednio w Ameryce 331 osób; ubogich lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa było 34, dotkniętych zakaźnemi chorobami 69. Rusinów przybyło w roku 1903 ogółem 9.843, z tego 7.695 męskiej, 2.148 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 467 osób, powyżej lat 14 do 45 osób 9.084, powyżej 45 lat, 292. Na 9.843 Rusinów 39 umiało tylko czytać po angielsku a 4.595 ani czytać, ani pisać nie umiało. Emigrantów 254 posiadało powyżej 30 dolarów; poniżej 30 dolarów 8.247 osób. Cała suma pieniędzy będąca w posiadaniu wszystkich tych emigrantów, wynosiła 92.462 dolarów. Z Rusinów tych odbyło już raz poprzednio podróż do Ameryki 793; ubogich lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa było 79, dotkniętych zakaźnemi chorobami 9. — Suma wszystkich pieniędzy, jaką emigranci wszystkich narodowości posiadali, wynosiła 16,117.513 dolarów. Emigrantów takich, którzy mieli mniej aniżeli 30 dolarów było 511.302, a jedynie 128.266 posiadało więcej aniżeli 30 dolarów.

JE. P. Minister rolnictwa br. Giovanelli w Galicyi.

Krynica, 18 lipca.

(W. S.) Dziś o godzinie 6 minut 43 rano — jak to już pokrótce doniosłem telegraficznie — wyjechał P. Minister rolnictwa bar. Giovanelli w towarzystwie radcy Dworu Struszkiewicza i radcy sekcyjnego bar. Sackena w dalszą podróż inspekcyjną przez Tarnów do Muszyny i Krynicy. Odjeżdżającego z Krakowa P. Ministra pożegnał na dworcu delegat Namiestnictwa radca Dworu p. Adam Fedorowicz.

Do Tarnowa przybył P. Minister po godzinie 8 zrana i w czasie kilkunastuminutowego zatrzymania się tam pociągu pospiesznego przyjął starostę tarnowskiego, radcę Namiestnictwa dr. Dunajewskiego i twórcę kilku monumentalnych budowli rządowych w Krynicy, architektę prof. Zawiejskiego z Krakowa, którego zaprosił do swego wagonu salonowego. W Nowym Sączu przedstawił się P. Ministrowi starosta tamtejszy, radca Namiestnictwa p. Jarosz i wsiadłszy na zaproszenie P. Ministra do salonowego wagonu, towarzyszył mu w dalszą podróż do Muszyny i Krynicy.

Około godziny 1 po południu stanął P. Minister na dworcu kolejowym w Muszynie, powitany przez miejscowego zarządcę dóbr i lasów skarbowych p. Hibla. Spożywszy w gronie towarzyszących mu osób śniadanie i dokonawszy lustracyi biura zarządu

---

33)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy....

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XIII.

(Ciąg dalszy).

Po przez fiolet aksamitny dzwonków, biel narcyzów i maków pełnych a rozkosznych, po przez konający pęk czarującego i omdlałego od bolu kwiecia, patrzyły teraz na siebie dwa wzroki, dwie dusze nagle, niepojęcie do siebie zbliżone. I dziwno było kobiecie, bo gdy właśnie ona stanowiła tu budzącą siłę, ogarnął ją nagle lęk i przesłodkie zmieszanie nad dokonywującą się przemianą. Zdawało się, że waha się teraz co ma czynić w obec ścielącej się ku niej smugą zbudzoną — duszy. Ręce jej wyciągnięte, gotowe do przyjęcia szumiącego skrzydłami ptaka, tężały w pół drogi.

Stalewski odsunął od siebie dziennik.

— Czytać... nie będę — wyrzekł zwolna.

W Ance siłą woli rosła przewaga.

— Przeciwnie, pan ten artykuł przeczytasz.

— Słyszałaś pani przecież, obrzucają mnie w nim błotem.

— I właśnie dlatego pan ten artykuł przeczytasz.

Wyciągnęła rękę i położyła przed nim dziennik.

Smuga słoneczna przecięła papier. Zaczerniły się w słońcu litery.

— Bajazzo!

— Dlaczego pani żądasz, ażebym się dobrowolnie dręczył?

— Dlatego, ażebyś pan raz poznał prawdę.

Słowo to zabrzmiało twardo, ostro w przestrzeni.

— To paszkwil!

— Nie, to prawda!

— Ja? ja jestem pajacem?

— Do tej chwili... tak!

I znów po przez konające kwiaty biegły ku sobie ich oczy. Źrenice Anki, piękne, kojące, ducha tak pełne, iż zdawał się tryskać z nich snopami ożywczego fluidu, łagodziły ostrość słów.

Tę litość, tę łagodność nad torturą jego duszy podawały oczy Anki na skrzydełkach kwiecistych kielichów. Pot zaperlił się na czole mężczyzny.

— Czytaj pan!.. wionęło rozkazem cichym z ust Anki:

Oparł piękną swą głowę na ręku i czytać zaczął. Ona zrozumiała i odczuwała mękę jego tyloletniej pychy doprowadzonej kadzidłami szablonów reporterskich do zenitu.

Oczekiwała ciągle wybuchu, trywialnego zaciśnięcia pięści, potoku słów gniewnych lub bardziej męskiego zacięcia ust w ukrytej pasyi i dławionej namiętności.

Tymczasem Stalewski czytał artykuł Narbutta bez zewnętrznych, głośnych oznak swej duchowej tortury. Tylko pobladł cokolwiek i w pochyleniu głowy, w przygarbieniu ramion dopatrzeć się można było wielkiej depresyi moralnej, jaka go przepajać zaczynała. Zarzuty i obelgi, jakie mu ciskano bezwzględnie z całą butą i okrucieństwem młodości, zamiast walić taranem w jego moralne ja, przenikały go, jak mgła śmiercionośna i straszna.

Wreszcie dziennik wypadł z rąk Stalewskiego, a on siedział nieruchomy i milczący.

Snać przetrawiał w sobie tę straszną, a niespodziewaną gorycz, jaką go napojono.

Cios jednak był zbyt silny.

Stalewskiemu się zdało, jakby stanął nad krawędzią grobu.

„Stary pajac, malarz szyldów filisterskich cnót, grabarz ducha, pluskwa cuchnąca, rozdęta do rozmiarów pawia, paleta, na której spodziewane centy rozpuszczają odpowiednie barwy, linie przystosowane do pojęć pani Trzyprztyckiej, lubiącej „uczciwe landszafty" nad kanapą, madonny w trepkach z magazynów karlsbadzkiego obuwia i w nimbie boskości słodkich kołtunek z małego miasteczka, nagości przypominające kąpiel pani aptekarzowej i jej córek, portrety prawdziwe *jeux de massacre* z bud jarmarcznych, ideały zarobkowe Boureau i zapędy w stronę Whistlera z domieszką Muchy, czasem piruet ku Tycyanom i Giorgionom, a zaraz potem, jakby dla okazania ile sił i strun mieści jego harfa, przytupnięcie podkówką, łamańcem technicznym narzucenie kierezyi i „ogromna swojskość" kilkumetrowej odległości od miasta z błękitem (farbka do bielizny!) i łanami zboża!.. To wszystko rozmienione na brzęczącą monetę, wśród kompromisów i ustępstw za zbrodnię spełnioną z całą samowiedzą na estetyczności społeczeństwa, przytrzymywanie i obwiązywanie włóczką, wyprutą ze starych pończoch, skrzydeł dusz ludzkich, Sztuka owinięta w pieluchy „nie nazbyt śmiałych" ilustracyj pism mogących stanowić „ozdobę każdego familijnego domu" i szympanzowanie natury upiększonej błazeństwami eunuchów w dziedzinie twórczej..."

To był cień, pochwycenie ledwie dalekie tonu Narbutta.

Właściwie było to zewnętrzne jego wypowiedzenie się. Lecz, wewnątrz tkwiło to ziarno, piekące, jak żar, ten ogromny, potężny wyrzut za płytkość duszy, za to odsuwanie jej od objawów twórczości, za chwytanie się rzeczy powierzchownych bez nadania im łącznika z głębią, za martwotę umysłu, już nie banalną, ale wręcz podłą i zbrodniczą.

Gdyby same słowa Narbutta połączyły się w jeden łańcuch wymysłów i drwin, Stalewski byłby gniewnem plunięciem przyjął zaczepkę. W tym jednak stanie ducha, w jakim za pośrednictwem Anki, Stalewski się znajdował, uderzyła go przedewszystkiem druga i najważniejsza warstwa artykułu. Pauperskie wyszydzanie jego techniki i koncepcyi pozostawiły go zimnym, lecz wyrzut odrzucenia „duszy" z dzieł jego, ugodził go w samo serce.

Od wczoraj żył w atmosferze tych zarzutów.

— Wniknij w głąb duszy! — zadrgało w powietrzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lasów i dóbr skarbowych, zwiedził P. Minister jeszcze odbywający się właśnie na tamtejszym rynku jarmark. Przy sposobności zwiedzania tego jarmarku dokonali JE. P. Minister i towarzyszący mu w podróży bar. Sacken kilka zdjęć fotograficznych, poczem udał się P. Minister powozem do Krynicy.

W chwili gdy powóz, w którym jechał P. Minister z radcą Namiestnictwa p. Jarosem zbliżył się o jakich dwieście kroków do stojącej na wzgórzu cerkwi krynickiej, odezwały się salwy moździerzowe. P. Minister zatrzymawszy powóz, przyjął deputacyę włościan krynickich. U bramy tryumfalnej ustawionej tuż na granicy Zakładu zdrojowego powitała znów P. Ministra deputacya rady gminnej Krynicy z zastępcą naczelnika gminy p. Kmietowiczem na czele.

W gmachu Zakładu zdrojowego oczekiwali P. Ministra: protomedyk radca Dworu dr. Merunowicz, lekarze zakładowi dr. Kopff i dr. Ebers, zarządca Zakładu zdrojowego komisarz powiatowy p. Grabowski, urzędnicy kasowi i licznie zgromadzona publiczność.

Po przywitaniu się z obecnymi zwiedził Pan Minister najpierw źródło główne, zawierające szczawę żelazistą z kwasem węglowym, a wydające 45 litrów na minutę. Z kolei przeszedł P. Minister do budynku, mieszczącego w sobie łazienki mineralne. Łazienki te otwarte w roku 1866, posiadają 80 kabin ogrzewanych systemu Schwarza, polegającym na tem, że wodę mineralną napuszczoną do wanny, ogrzewają dwie rury, umieszczone pod dnem wanny. Zaletą tego systemu jest to, że woda mineralna nie traci zbyt wiele wolnego kwasu węglowego, gdyż para niema możności wejść w bezpośrednią styczność z wodą mineralną. Przy sposobności zwiedzenia tych łazienek, towarzyszący P. Ministrowi protomedyk radca Dworu dr. Merunowicz, zauważył, że łazienki te obecnie nie wystarczają już publiczności, gdyż na kąpiel niejeden musi nieraz czekać 5—8 dni.

W czasie zwiedzania sali posiedzeń komisyi zdrojowej, zakomunikował znowu P. Ministrowi zarządca zdrojowy p. Grabowski że frekwencya osób w Krynicy dosięgła w dniu dzisiejszym cyfry 3604 osób, a zarazem przedstawił daty statystyczne o zakładzie z roku ubiegłego i z sezonu pierwszego w roku bieżącym. Według tego sprawozdania wynosiła w roku 1903 frekwencya 6647 osób, eksportowano flaszek wody mineralnej 19.390, kąpieli wydano mineralnych 64.431, borowinowych 20.360, hydropatycz nych 12.355, kąpieli bezpłatnych zaś udzielono za 17.273 koron. — Czysty zysk wynosił 83.000 koron. Frekwencya osób w Krynicy wzrasta jednak z roku na rok. — W pierwszym sezonie roku bieżącego wydano kąpieli miniralnych +2748, borowinowych +631, hydropatycznych +245 w porównaniu z rokiem ubiegłym. Po zwiedzeniu kotłowni łazienek mineralnych, nowo ustawionego kotła o 12 atmosferach i źródła „Dobrodziej", z którego dniem i nocą pompują wodę do zbiorowiska na kąpiele mineralne, przeszedł P. Minister do dalszego budynku, gdzie oglądał łazienki borowinowe, składające się z 27 kabin, pracownię borowinową, kotłownię i małą kolejkę, której wagonami zużyta borowina bywa wywożona po za obręk zakładu zdrojowego. Frekwencya w tych łazienkach dosięgła w dniu dzisiejszym cyfry 274 osób.

W dalszym ciągu zwiedził P. Minister t. zw. solanki t. j. kąpiele, zasilane wodą ze zródła Józefa. Urządzenie tych łazienek systemu Wächtlera ma tę wadę, że para wchodzi w bezpośrednią styczność z wodą mineralną, w skutek czego woda ta traci bardzo wiele kwasu węglowego.

Przeszedłszy następnie obok magazynu borowinowego, którego roczne zapotrzebowanie wynosi przeszło 2.000 metr. kubicznych, udał się P. Minister wśród rzęsistego deszczu, przez pięknie utrzymany park do Zakładu hydropatycznego, gdzie wyczerpujących wyjaśnień udzielał dr. Ebers. P. Minister oglądnąwszy szczegółowo cały Zakład, zauważył na wychodnem, że urządzenia jego są zbyt prymitywnej natury i wymagają jak najszybszej poprawy.

Z kolei oglądał P. Minister dwa domy czynszowe, wybudowane w roku 1896, „Koronę" i „Berło", (jeden o 26 drugi o 25 pokojach), kościół rzym. kat. zbudowany według planów architekty prof. Zawiejskiego z Krakowa, oraz miejsce, za szkołą i za teatrem tuż nad rzeczką Palenicą, projektowane pod budowę nowych łazienek borowinowych i hydropatycznych.

Po dokładnem zwiedzeniu domu zdrojowego i bazaru, udzielał P. Minister o godzinie 6 wieczorem audyencyj, poczem odbył się w sali balowej Domu zdrojowego obiad na cześć P. Ministra na 20 nakryć. W czasie obiadu przygrywała kapela zakładowa. O zmierzchu ozdobiono wszystkie budynki Zakładu płonącymi lampionami.

P. Minister oglądając cały Zakład miał sposobność przekonać się naocznie, że nowy zarządca zdrojowy podobnie jak jego poprzednik z niezwykłą gorliwością pracuje nad rozwojem tej prawdziwej perły naszych zdrojowisk mineralnych.

Po godzinie 9 wieczorem wyjechał P. Minister z powrotem do Muszyny i nocował w wagonie salonowym.

Rzeszów, 19 lipca.

(W. S.) W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej po Galicyi, przybył JE. P. Minister rolnictwa br. Giovanelli dziś o godzinie 12·25 po południu z Muszyny do Rzeszowa. Na peronie oczekiwali przybycia P. Ministra: b. Minister JE. Adam Jędrzejowicz, zastępca Marszałka krajowego radca Dworu dr. Tadeusz Pilat, starosta hr. Morstin, prezes Rady powiatowej rzeszowskiej poseł Stanisław Jędrzejowicz i prezes oddziału krak. Towarzystwa rolniczego p. Dąmbski. Po przywitaniu się z obecnymi, przeszedł P. Minister do poczekalni I. klasy, gdzie byli zgromadzeni członkowie oddziału krak. Towarzystwa rolniczego i naczelnicy kółek rolniczych z posłami Szajerem i Bombą na czele. Tu powitał P. Ministra imieniem zebranych p. Dąmbski, prosząc P. Ministra o poparcie rolnictwa galicyjskiego.

Z dworca kolejowego udał się P. Minister powozem do krajowej szkoły mleczarskiej, gdzie jego przybycia oczekiwali dyrektor szkoły dr. Tadeusz Rylski z gronem nauczycielskiem i 12 uczniami odbywającego się obecnie 8 miesięcznego wyższego kursu mleczarstwa.

Krajowa szkoła mleczarska, otwarta w maju ubiegłego roku, a utrzymywana kosztem kraju, mieści się w jednopiętrowym budynskładającym się z dwóch cześci. W pierwszej części umieszczone są maszyny służące do wyrobu masła i sera, kotłownia, pracownie, sale wykładowe i sypialnie dla uczniów, w drugiej zaś kuchnia, piekarnia, pralnia, jadalnia uczniów, bibioteka, łazienki i mieszkanie dyrektora szkoły.

P. Minister, oprowadzany przez dyrektora szkoły, zwiedzał szczegółowo cały zakład, przyczem informował się o programie nauki i datach statystycznych produkcyi tej szkoły. Szkoła obejmuje trzy kursa: 8 miesięczny wyższy kurs, 6 miesięczny niższy kurs i trwający przez cały rok kurs serkarski. W szkole przerabiają przeciętnie dziennie 1200 litrów mleka bądź to na masło, bądź też na ser. Masło wysyła dyrekcya szkoły przeważnie do Karlsbadu, sery zaś miękkie: imperyal, apetytowy, romadour na wzór limburskiego i cegiełkowy, sprzedaje na razie kupcom i konsumentom miejscowym. Budynek szkolny (nowsza część) wybudowany został według planów radcy budownictwa Stryjeńskiego z Krakowa.

Około godziny 1·30 po południu udał się JE. P. Minister wprost ze szkoły mleczarskiej do Staromieścia na obiad, jaki na cześć P. Ministra, wydał JE. Adam Jędrzejowicz.

Po obiedzie odjechał P. Minister o godzinie 5·27 po południu pociągiem pospiesznym do Przeworska, celem oglądnięcia tamtejszej cukrowni i całego gospodarstwa.

Przeworsk, 20 lipca. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj o godzinie 6 minut 5 wieczorem przybył P. Minister rolnictwa bar. Giovanelli. Na dworcu oczekiwali Jego przybycia: ks. Andrzej Lubomirski, dr. Wł. Kozłowski, ks. Witold Czartoryski, Jerzy Turnau, dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach Frommel, poseł ks. hr. Komorowski, dr. Battaglia, dyrektor cukrowni Gosiewski i kierownik starostwa Lange. P. Minister zwiedził cukrownię i magazyny. Wyjaśnień udzielał ks. Lubomirski. Następnie był P. Minister na obiedzie u ks. Lubomirskiego.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Operacye na lądzie.

(Telegram).

Petersburg. (Oficyalnie). Telegram generała Kuropatkina do cara Mikołaja z dnia 17 b. m. donosi: Na wschodnim froncie, nasze informacye o sile nieprzyjaciela i jego dyspozycyach, o obsadzeniu doliny koło Feuszuilin przez armię Kurokiego, były, ogółem wziąwszy, niedostateczne.

Według jednej wersyi armia nieprzyjacielska miała być wzmocniona, a Kuroki rozszerzył linię swoich wojsk w kierunku ku Sajmatse. Według innej informacyi miało nastąpić przesunięcie wojsk ku wąwozowi Dalin i ku Siujan. Otrzymano również doniesienie, że Kuroki przeniósł swoją kwaterę główną z Tshakbehou do Tungjanpu. Według dalszych wiadomości na podstawie rekonesansów przypuszczano, że główna siła nieprzyjaciela skoncentrowała się w okolicy Liauszanhuba i że straże przednie nieprzyjaciela oszańcowały się w dolinach Liaokaolin i Ufanghuan, Sinkajlin, Lankolin, Tafanlin i Sihelin, 4 klm. na północ od linii etapów, na wysokości Liakolin.

Dnia 17 lipca postanowionym zostało marsz ku pozycyom nieprzyjacielskim w kierunku Liauszanhuban, celem stwierdzenia siły nieprzyjaciela. Generał Keller otrzymał rozkaz nie dążyć do zajęcia wąwozu, lecz maszerować naprzód, stosownie do tego, jaką siłę nieprzyjaciela stwierdzi. Kolumna lewa złożona z trzech batalionów skierowaną została ku wąwozowi Sybeilin, środkowa zaś złożona z 14 batalionów wraz z 12 działami pod wodzą generał-majora Kasztalińskiego przeznaczona została do ataku na wąwóz Liaokaolin i na wzgórza okoliczne, jakoteż na wąwóz Ufanhouan. Prawa kolumna w sile jednego batalionu miała za zadanie zająć zbieg dróg prowadzących do wąwozów Sinkajlin i Lanholin, aby osłaniać prawe skrzydło kolumny generała Kasztalińskiego. Ogólną rezerwę zostawiono w miejscowości Tkhavuan. Część wojska obsadziła pozycyę w Tkhavuan.

Dnia 16 b. m. o godzinie 10 wieczorem głowa kolumny przeszła Tkhavuan. O godzinie 11 batalion 22 p. p. wyparł przednią straż Japończyków, ze zbiegu dróg prowadzących do wąwozów Lankolin i Sinkajlin, zaatakowawszy ją bagnetami. Szczegóły walki nie są jeszcze stwierdzone. Ogólny jej przebieg przedstawia się według telegramów generała Kellera w sposób następujący:

Japończycy w nocy opróżnili wąwóz Temple i Liaokaolin, pozostawiając w wąwozach jedynie straże przednie. Kolumna druga pod wodzą generała Kasztalińskiego obsadziła te wąwozy i o godzinie pół do 6 wyparła japońskie przednie straże. Rano dnia 17 obsadzili Japończycy znacznemi siłami i artyleryą wąwóz Ufanhuan oraz wzgórza położone na południe od tego wąwozu na boku pozycyi generała Kasztalińskiego. Nieprzyjaciel otworzył niezwykle silny ogień karabinowy i działowy na nasze wojska.

Gen. Kasztaliński ruszył naprzód, aby obsadzić grzbiety górskie swą specyalną rezerwą, wysyłając najpierw jeden a później trzy bataliony piechoty, ponieważ widział, że działa polne nie mogą z powodu terenu brać udziału w walce. O godzinie 8 rano generał Keller, który przypatrywał się walce z wieży w Tkhavuan, zobaczył, że należy wysłać posiłki kolumnie Kasztalińskiego. Rozkazał więc trzem batalionom ogólnej rezerwy maszerować na wzgórza otaczające wąwóz Temple, celem utrzymania zajętych już pozycyj. W obec ataków nieprzyjaciela musiano

---

8)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Ach! jakże szczęśliwą była Zia Annedda, słysząc syna mówiącego o Bogu, albo widząc go chodzącego na Mszę, lub czytającego w wielkiej książce, przywiezionej ztamtąd!

— Dzięki Bogu! — myślała, głęboko wzruszona. — Staje się znowu dobrym, takim jak wtedy, gdy był dzieckiem.

Po jakimś upływie czasu, matka wraz z synem zaczęła czynić przygotowania do spełnienia ślubu, uczynionego św. Franciszkowi.

Kościół św. Franciszka znajduje się na górze Lula. Jak opiewa legenda, miał on być wzniesiony przez pewnego bandytę, który sprzykrzywszy sobie życie tułacze, obiecał oddać się w ręce sądu i zbudować kościół, jeżeli go ułaskawią. Czy owa legenda jest prawdą, czy fałszem? Jak by nie było, przeorowie, to znaczy ci, którzy przewodniczą uroczystości, bywają obierani rok rocznie, z pomiędzy potomków założyciela kościoła. W epoce uroczystości i nowenny, wszyscy ci potomkowie tworzą rodzaj gminy i używają niektórych specyalnych przywilejów. Rodzina Portulu należała do tej liczby.

Na kilka dni przed odpustem, Pietro udał się do kościoła św. Franciszka z koniem i wózkiem wraz z innymi wieśniakami i mularzami, z których wielu pracowało dla spełnienia ślubu, aby uporządkować za darmo kościół i izdebki znajdujące się w około, a przytem znieść drzewo, potrzebne do palenia podczas nowenny.

Zia. Annedda ze swojej strony zaniosła przeoryszy pewną ilość pszenicy; i wraz z innemi kobietami, pochodzącemi z pokolenia potomków, wzięła się do mielenia i pytlowania mąki i pieczenia chleba. Jedna część tego chleba została rozdzielona, przez posłańca przeora, pomiędzy owczarnie wiosek w około Nuoro. Na każdą owczarnię jeden bochenek. Pasterze przyjmowali ten chleb nabożnie i dawali w zamian co mieli najlepszego ze swoich produktów; niektórzy dawali nawet pieniądze i jagnięta; inni obiecywali całe krowy, które szły wzbogacić trzody świętego, posiadającego już spory dobytek w ziemi, pieniądzach i owcach.

Gdy posłaniec przybył do owczarni Portulich, Zio Berte odkrył głowę, przeżegnał się, pocałował chleb.

— Nie daję nic na razie — rzekł do posłańca — ale w dzień święta znajdę się tam obok mojej żoneczki i przyprowadzę świętemu owcę z całą wełną, a oprócz tego całkowity dzienny dochód z mojej trzody. Zio Portulu nie jest skąpy; wierzy w świętego Franciszka, a święty Franciszek zawsze mu przychodził z pomocą. A teraz, idź i niech cię Bóg ma w swojej opiece.

Tymczasem Zia Annedda robiła dalej swoje przygotowania. Upiekła chleb specyalny, biszkopty, tort z migdałów i miodu; kupiła kawy, rosolisu i inne zapasy.

Elias pełnym przywiązania wzrokiem wodził za matką przy tem zajęciu, a często nawet jej dopomagał. Prawie nigdy nie wychodził z domu; czuł się ciągle bezsilny, złamany; a czasami oczy jego zielono błękitne, nieco zapadnięte, przybierały wyraz szklany, nieruchomy i gubiły się w przestrzeni, jakby zapadały w nicość. Można by myśleć, że były to oczy trupa.

Przyszła nareszcie chwila wyjazdu. Była to niedziela, pierwszych dni maja. Wszystko już było spakowane w sakwach wełnianych, a na ulicach, tu i owdzie, widać było wózki, pełne naczyń i zapasów, i woły, którym jarzma nakładano.

Przed wyjazdem, Zia Annedda i Elias, poszli wysłuchać Mszy św. w małym kościółku Rosario. Skoro tylko Msza święta miała się zacząć, wszedł człowiek ze wsi, skierował się do ołtarza i wziął stamtąd małą skrzynkę z drzewa i szkła, w której się znajdował posążek św. Franciszka. W chwili, gdy ten człowiek miał odchodzić, kilka kobiet dało mu znak, aby się zbliżył do nich i dał im skrzyneczkę do pocałowania. Elias przywołał także człowieka i złożył pocałunek na szklanej szybce, u stóp świętego.

Wkrótce potem pochód się utworzył. Przeor — człowiek młody jeszcze z blond brodą — siedział na ładnym siwym koniu i trzymał sztandar w ręku, wraz ze szkatułeczką posążkiem. Za nim jechali inni wieśniacy na koniach, wioząc za sobą swoje żony. dalej szły kobiety pieszo, jechały konno, a dalej dzieci, wózki, psy. Zresztą, każdy podróżował na swoją rękę, spiesząc się lub zatrzymując, jak mu się podobało. Elias, siedzący na spokojnej klaczy wraz ze swoją matką, był jednym z ostatnich. Źrebiątko tej klaczy, konik nie większy od dużego psa, biegło koło nich.

Poranek był bardzo piękny. Rozłożyste góry, ku którym się wznoszono, sterczały błękitnawem pasmem na niebie, na którem paliły się jeszcze różowo liliowe barwy jutrzenki. Dzika dolina Izalli pełna była traw wysokich i kwiatów, nad ścieżką zwisały, podobne do olbrzymich lamp gorejących, blado złote kwiaty janowca. Świeży Orthobew, ubarwiony zielenią drzew, złotem janowców, purpurą mchów kwitnących, usuwał się po za podróżnymi niknąc w perłowej głębi horyzontu. Nagle, dolina otworzyła się; ukazały się płaszczyzny, puste, okryte młodem zbożem, które posrebrzane rosą, pod promieniami słońca, padającymi jeszcze z ukosa, wyglądały jak ruchome fale ze srebra. Łąki ukwiecone makami, tymiankiem i stokrocią, wydawały w około woń drażniącą.

Ale podróżni mieli wejść na góry, pozostawili więc za sobą urodzajne płaszczyzny, wiodące ku morzu. Słońce zaczynało silnie przypiekać, a wiejscy pielgrzymi zaczynali doznawać pragnienia. Od czasu do czasu zatrzymywali swoje konie i podstawiali głowę pod pękate dzbany, aby gardło orzeźwić. Wszyscy się weselili. Co chwila któryś z podróżnych dawał ostrogę koniowi, puszczał się galopem w szalony bieg, rzucał się nieco wstecz i wydawał dzikie okrzyki potężnego zadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wzmacniać walczące oddziały rezerwami, lecz pozycye zajęte przez nie były w obec jakości terenu niekorzystne.

Generał Keller przybywszy do przedniej straży stwierdził, że w porównaniu z naszemi siłami nieprzyjaciel jest w znacznej przewadze. W obec tego zdecydował się nie prowadzić walki dalej i nie angażować do walki żadnych nowych rezerw, zwłaszcza ogólnych, a to głównie ze względu na to, że w razie dalszej ofensywy atak musiałby być prowadzony bez współdziałania artyleryi. W skutek tego postanowił generał Keller o godzinie pół do 11 przed południem cofnąć swoje wojska na dawną pozycyę w wąwozie Jantzelin. Wojska wycofały się w porządku powoli pod ochroną bateryi polnej, ustawionej na tej pozycyi.

W południe zauważono ruchy zaczepne nieprzyjaciela w kierunku prawego skrzydła pozycyi koło Jantzelin. — Trzecia baterya trzeciej brygady zmusiła do milczenia japońską górską baterye 34 strzałami. Trzecia baterya strzelała z węzła górskiego na południe od wąwozu Jantzelin. Walka skończyła się o godzinie 3 po południu. Wojska powróciły do Tkhavuan. Marsz Japończyków wstrzymany został przed doliną rzeki Langhe, gdzie mieliśmy silną pozycyę. — Z powodu strasznego upału i 15-godzinnej walki wojska nasze były wyczerpane. Straty trudno na razie obliczyć. — Według doniesienia gen. Kellera, wynoszą one przeszło 1.000 ludzi. Najwięcej ucierpiał waleczny 24 pułk.

Generał Keller podnosi męstwo pułkownika Lesztyckiego, komendanta 24 p. p., oraz komendanta pułku jeleckiego, pułkownika Poraj-Koszyca, który ranny ciężko w nogę, do ostatniej chwili pozostał w szeregach.

Londyn. O ostatnim ataku generała Kellera na Japończyków donosi korespondent *Standardu:* Generał Keller wyszedł z Liaojanu na czele 20.000 ludzi. — Noc była ciemna i mglista; mgła leżała na całym obozie japońskim. Japończycy może nawet umyślnie dali się początkowo zaskoczyć. Rossyanie wdrapali się na stoki gór równocześnie od wschodu i zachodu i odcięli japońskie straże przednie i zajęli świątynię Buddy na grzbiecie górskim. Tu ustawili Rossyanie baterye i rozpoczęli bombardować obóz japoński. Japończycy wytrzymali dzielnie bombardowanie, a gdy z brzaskiem dnia mgła opadła, przeszli gwałtownie do akcyi zaczepnej. Ustawiwszy baterye na korzystnem miejscu na zachodniej stronie przesmyku, szerzyli straszne spustoszenie w kolumnie Kellera, która zaczęła się cofać, co prawda, w porządku. Po 13-godzinnej walce byli Japończycy panami całego przesmyku; Rossyanie pozostawili na pobojowisku kilkaset trupów.

Berlin. Do tutejszych dzienników donoszą: W Kaiczu stoi 10.000 Japończyków. Zajęli oni wszystkie okoliczne wsi. Znaczna liczba wojska jest rozrzucona po górach, gdzie ustawiono nowe baterye. W samem Kaiczu stoi 25 armat. Japończycy przybywszy do Kaiczu powiesili dwóch kupców z powodu wygórowanych cen, policzonych za żywność. Płacą oni za każdego żywego Rossyanina z okolicy 400 marek, zaś za każdego Chińczyka, pozostającego w służbie Rossyan, 200 marek.

Korespondenci zarzucają Japończykom, że plądrują sklepy i za produkta krajowe płacą ledwie połowę wartości.

Kolonia. Korespondent petersburski *Koel. Ztg.*, znany ze swych sympatyj rossyjskich, donosi, że położenie Japończyków na półwyspie Kwantuńskim jest niekorzystne. Pod Portem Arthura w skutek rozmoknięcia dróg są odcięci i grozi im niebezpieczeństwo, iż wojska rossyjskie przetną ich połączenie w kilku punktach. Wśród żołnierzy japońskich panuje głód, a gdy się rozpocznie pora deszczowa, nie będą się mogli nawet cofnąć do Korei. Także w Japonii zaczyna panować niezadowolenie w skutek rozlicznych bankructw i ekonomicznego upadku, które wywołała wojna.

Z pod portu Arthura.

(Telegramy).

Czifu. *(Biuro Reutera).* Dnia 19 b. m po południu przybyła tu dżonka z 8 Rossyaninami i 15 Chińczykami, którzy 14 b. m. opuścili Port Arthura. Rossyanie odmówili wszelkich wyjaśnień. Natomiast Chińczycy opowiadają, że 11 lub 12 b. m. Japończycy w sile 40.000 ludzi zaatakowali i zajęli kilka fortów, poczem czekali na posiłki. Zanim te nadeszły Rossyanie odparli ich i spowodowawszy wybuch wszystkich min, całą armię japońską zniszczyli.

* * *

Petersburg. Na podstawie znanego ukazu carskiego, wstąpiło do armii mandżurskiej 3200 skazańców z Syberyi i 1900 z Sachalinu.

Szangaj. (Doniesienie *Biura Reutera*). Parowiec „Liesling“ przybyły z Weihaiwei donosi, że spotkał po drodze parowiec angielski „Pejping“, który zapomocą sygnałów prosił o zawiadomienie właścicieli okrętu i ładunków, że japoński okręt pomocniczy „Hongkong-maru“ zabrał go. obsadził załogą japońską i transportuje do Japonii.

Parowiec „Liesling“ zawiadomił o tem admirała eskadry japońskiej stojącej na kotwicy w Jungczing.

Suez. *(Biuro Reutera).* Parowiec „Malacca“ należący do „Peninsular and Orient line“ przybył tu wczoraj pod rossyjską flagą, z rossyjską załogą na pokładzie, prowadzony przez rossyjskich oficerów.

Londyn. *(Biuro Reutera).* Z głównej kwatery generała Kurokiego, drogą na Fuzan donosi korespondent *Biura* pod datą 18 b. m., że Japończycy dnia 17 b. m. w walce koło wąwozu Motienling stracili 300 ludzi, zaś Rossyanie 2000. Po stronie japońskiej brało udział w walce wojsko w sile jednej brygady i jednego batalionu.

Rossyjska flota ochotnicza.

Jak wiadomo z telegramów, rossyjski krążownik „Smoleńsk“, należący do floty ochotniczej, zatrzymał na morzu Czerwonem niemiecki parowiec pocztowy „Prinz Heinrich“ i skonfiskował część poczty, przeznaczoną do Japonii. Zatrzymał on również samowolnie okręt angielski „Persya“.

Dzienniki niemieckie protestują przeciw temu, argumentując w następujący sposób:

„Praktyka międzynarodowa prawa morskiego przyznaje neutralnym parowcom pocztowym stanowisko wyjątkowe wśród innych okrętów, znajdujących się w drodze. W prawie tem przewidziane jest:

„Okręt neutralny, wiozący depesze nieprzyjacielskie, podlega konfiskacie, jeśli faktycznie w usługach nieprzyjaciela odbywa drogę. Natomiast parowce pocztowe pod flagą neutralną, które depesze podobne bądź w swoich workach pocztowych bądź oddzielnie wiozą, ale bez specyalnej umowy i wynagrodzenia, nie podlegają konfiskacie i nie mogą być zatrzymywane, chociażby wzbudziły podejrzenie kontrabandy. Posyłki pocztowe w tych okolicznościach nie podlegają otwarciu“.

Jak wiadomo, gabinet berliński wystąpił z reklamacyą w drodze dyplomatycznej.

Pewien wybitny znawca prawa międzynarodowego ogłasza w *Wiener. All. Ztg.* opinię o naruszeniu prawa międzynarodowego przez krążownik rossyjski. Powiada on tak: Faktem jest, że okręty rossyjskiej floty ochotniczej, które przeprowadziły rewizyę na okrętach neutralnych angielskich i niemieckich, przepłynęły przez Dardanele. Tem samem zrzekły się charakteru okrętów wojennych, gdyż takie okręty przepłynąć mogą przez Dardanele tylko za specyalnem pozwoleniem sułtana i mocarstw. Nie mając charakteru wojennego, nie miały prawa zatrzymywać statków i przeprowadzać na nich rewizyi, aby się przekonać, czy nie wiozą kontrabandy wojennej. Jeżeli to uczyniły, to naruszyły prawo międzynarodowe. Jeśli zaś okręty te mają charakter wojenny, to naruszyły prawo międzynarodowe przez to, że przepłynęły przez Dardanele.

Z Norderney donoszą, że dla ministra Wittego przygotowany już był wagon salonowy do odjazdu. W ostatniej chwili rozkaz cofnięto. P. Witte pozostał, aby z kanclerzem Buelowem załatwić sprawę zatrzymania przez statek ochotniczej floty rossyjskiej „Smoleńsk“, statku niemieckiego „Prinz Heinrich“.

(Telegramy).

Londyn. Wszystkie dzienniki domagają się energicznej interwencyi wobec naruszenia neutralności morskiej ze strony rossyjskiej floty ochotniczej.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że angielski ambasador i amerykański poseł wnieśli zażalenie z powodu nadużyć floty ochotniczej. *Journal des Débats* oświadcza, że od czasów zniesienia korsarstwa morskiego nie zdarzył się taki wypadek gwałtu na morzu, jakiego dopuścił się obecnie krążownik rossyjski. Potrzeba Rossyę przestrzedz. aby nie szła dalej tą niebezpieczną drogą. Inne dzienniki ostrzegają Rossyę, iż Anglia może się zemścić przez zakaz dawania węgla flocie rossyjskiej.

Wzajemne oskarżenia.

Japońskie ministerstwo wojny ogłasza, według *Timesa*, sprawozdanie generała Oku o licznych wypadkach naruszenia przez Rossyan prawa międzynarodowego. Sprawozdanie to podnosi, że Japonia nie chciała tych wypadków ogłaszać, aby niepotrzebnie nie jątrzyć, ale skoro Rossya kłamliwie oskarżyła Japonię, musi ona swój materyał ogłosić. Generał Oku przytacza w tem sprawozdaniu dwa wypadki, w których Rossyanie nadużyli białej flagi, skarży się, że Rossyanie strzelali kilkakrotnie do japońskich szpitali, mimo, iż wywieszone były na nich chorągwie Czerwonego Krzyża. W trzech wypadkach stwierdził generał zabijanie rannych przez Rossyan. w wielu wypadkach kaleczenie trupów, oraz pastwienie się nad chińskiemi kobietami.

List lekarza polskiego z Charbina.

Dr. Leon Endelman, okulista warszawski, mianowany lekarzem okulistą w szpitalu wojskowym w Laojanie, nadesłał pod datą 26 czerwca interesujący list z Charbina, pisany na samem wyjezdnem do swego miejsca przeznaczenia.

Pisze on między innemi:

Charbin robi wrażenie bezwarunkowo miasta w stanie oblężenia. Na ulicach mnóstwo wojska, cywilnych bardzo niewielu, dużo Chińczyków, a kobiet nie widać prawie wcale, bo Chinki tutaj nawet w czasie pokojowym nigdy w miejscach publicznych, więc i na ulicach, nie pokazują się.

Rzuca się tu w oczy przedewszystkiem ogromna liczba lekarzy wojskowych, przybyłych ze wszystkich stron Rossyi. Duży procent Polaków wśród nich przeważa. Co najciekawsze, to, że nie widać pomiędzy nimi prawie twarzy młodych; większość lekarzy tu przybyłych — to ludzie dojrzali, a wet starzy o siwych włosach, okrągłych brzuchach i solidnym wyglądzie ojców rodzin. Są to wszystko rezerwiści, którym 18 lat rezerwowych już upłynęło, ale nie zdążyli uwolnić się z rezerwy. Lekarzy jest tu może więcej, niż oficerów; wszędzie ich pełno. Stacya kolejowa, restauracye, czytelnia, sztab, przepełnione są synami Eskulapa.

Ranni i chorzy przybywają partyami w specyalnie urządzonych pociągach sanitarnych. Mianowicie ławki zastąpiono łóżkami, wiszącemi u sufitu wagonu, dzięki czemu wstrząśnienie podczas ruchu pociągu jest wyłączone.

Z rannymi przybywają lekarze felczerowie, sanitaryusze i siostry miłosierdzia.— Personal lekarski pociągu oddaje rannych i chorych w ręce t. zw. lekarskiej komisyi ewakuacyjnej, złożonej z samych lekarzy-rodaków, której zadaniem jest rozmieszczanie chorych i rannych po szpitalach w Charbinie lub innych miastach.

Wczoraj wieczorem przyszedł cały pociąg z jeńcami japońskimi, wziętymi do niewoli z okrętów transportowych „Sadomaru“ i innych.

Pomimo typu azyatyckiego i ogromnie niskiego wzrostu, robią Japończycy nadzwyczaj sympatyczne wrażenie. Wśród oficerów jest wielu nader inteligentnych i wysoko wykształconych. Niestety, żaden z nich nie mówił ani po francusku, ani po niemiecku. Wszyscy natomiast, nawet żołnierze marynarki, mówią dość biegle po angielsku. Żałowałem niezmiernie, że nie znam tego języka, ale, jak przekonałem się, z obecnych tu lekarzy prawie nikt nim nie włada, na stacyi bowiem była cała gromada lekarzy, a żaden z nich z Japończykiem rozmówić się nie mógł. Jeden tylko oficer japoński mówił doskonale po rossyjsku. To też wszyscy obstąpili go i zalewali wprost pytaniami.

KRONIKA

Lwów, 20 lipca.

— **P. Michał Michalski,** I. wiceprezydent miasta, wyjechał na czterotygodniowy urlop do Ragatz w Szwajcaryi. Zastępuje go przez ten przeciąg czasu w magistracie II. wiceprezydent p. Ciuchciński.

— **Z c. k. kolei państwowych.** Na podstawie rozpisanego konkursu zamianował P. Minister kolei żelaznych oficyała Jędrzeja Wirstleina, naczelnika urzędu stacyjnego w Posadzie Chyrowskiej, naczelnikiem urzędu ruchu w Nowosielicy.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesieni: starszy rewident Franciszek Ryczak we Lwowie, przy równoczesnem unieważnieniu ogłoszonego przeniesienia go do Stryja, przydzielony do stacyi we Lwowie jako kasyer cłowy; komisarz maszyn Karol Kisella ze Stryja do Lwowa; komisarz maszyn Izrael Zucker z Zagórza do Stryja; adjunkt maszyn Włodzimierz Dutka z warstatów do ogrzewalni w Stryju; adjunkt ma-

71)

ADAM KRECHOWIECKI.

MROK.

POWIEŚĆ NA TLE HISTORYCZNEM XVII. W.
(Z CYKLU: „O TRON“).

XVIII.

(Ciąg dalszy).

A jemu w tym momencie całe życie, przeszłość cała stanęła w oczach; wszystko, co przebył, co przecierpiał, co umiłował.... Halszka, Zochna, Rachel.... Och, Rachel!... Ona pewno w tym momencie na dalekiem Zarzeczu wileńskiem, myśli o nim i za niego się modli!... Pierś wezbrała mu łzami.... Mimowolnie powiódł dokoła wzrokiem i nagle drgnął cały; porywczo krok postąpił naprzód, wytężając wzrok sztywnie.... Tak! wątpliwości nie było.... Rozpoznawał dobrze tę twarz pomarszczoną, żółtą i to zjadliwe spojrzenie świdrujących oczu.... Stolnik Brzoska!... Z twarzy Łyszczyńskiego wszystka krew zbiegła do serca.... Moment się wahał, ale wnet oczy podniósł w górę i, wyciągając rękę w stronę kędy stał Brzoska, wielkim głosem, jakby w sobie samym krzyk nienawiści zagłuszyć chciał, zawołał:

— Przebaczam!...

Trębacz zatrąbił silnie, przeciągle, a O. Nestorowicz zbliżył się szybko do skazańca:

— Już czas! — szepnął.

„Miara czasu kończy się....“ — pomyślał Łyszczyński i upadł na kolana.

Ksiądz raz jeszcze udzielił mu rozgrzeszenia. W tłumie ozwały się głośne łkania....

Skazaniec powstał z klęczek. Podano mu długą żerdź, na której końcu przytwierdzony był zwój.... Jego bluźniercze skrypta! Pachołkowie kata rozżarzyli przygotowane ognisko, a gdy buchnęły płomienie, Łyszczyński wyciągnął żerdź. W jednym momencie ogień ogarnął skrypta.... papier syczał, skręcał się, czernił i spadał w szeleszczących, czarnych skrętach.... A jemu zdało się, że pali własny mózg.... własne myśli. Całego żywota myśli, które go tak dręczyły, szły wniwecz z nim razem!...

Stało się.. Nie pozostało nic.... Już sama żerdź płonęła.... Łyszczyński cisnął ją w ognisko, podbiegł do kata i, pr zyklęknąwszy, sam głowę na klocu drewnianym złożył. Mistrz spokojnie poprawił ją, wyrównał.... z jednej i drugiej strony obejrzał.... i znowu poprawił....

Jeszcze mgnienie oka.... W promieniach słonecznych, w silnych ręku mistrza zamigotał miecz.... Jeden głuchy cios.... Strumień krwi trysnął.... Głowa Łyszczyńskiego potoczyła się na rusztowanie i, zwrócona do ludu twarzą, stanęła.... Targał nią i krzywił kurcz.... usta to się otwierały, to zamykały szybko.... powieki drgały.... szeroko otwarty się oczy. jeszcze żywe, nie zgasłe. I wypłynął z nich potok łez, nie wypłakanych za żywota.... Łzy zrazu czyste, potem krwawe..

Trębacz dał znak przeciągłym jękiem. I z wieżyc wszystkich kościołów ozwały się dzwony żałobne....

Tłum rozchodził się zgnębiony, szemrząc. Niektórzy tylko, najciekawsi, podążyli jeszcze za rogatki miejskie, kędy przewieziono zwłoki, tam na stosie spalono, a popioły wsypano w armatę i wystrzelono na Wschód, w stronę tatarskich siedzib....

XIX.

Sprawa Łyszczyńskiego, która wlokła się od zerwanego sejmu grodzieńskiego i przez tyle czasu mąciła i zaprzątała umysły, przewlekana jeszcze w ostatniej chwili do niemożliwości, samą już ciężkością swoją dobiegła do kresu. A z nią usunęła się ta zasłona, za którą dotychczas skutecznie kryły się intrygi i spiski wrogów króla i domu Sobieskich. Pod tą osłoną mogli oni dotychczas skutecznie pognębiać króla, nie dopuszczając do uchwalenia konstytucyj, któreby w obec niegodnej zdrady księżny Ludwiki, dało zadośćuczynienie obrażonej godności królewskiego domu, a warowało dobro Rzeczypospolitej. Hetman Sapieha zupełnie bezprawnie obsadził wojskiem litewskiem dobra i fortece księżny, iżby nie dopuścić, aby je zajął król wojskiem koronnem w imieniu Rzeczypospolitej. Utrudniano też wszelkimi sposobami zamierzone zawiązanie konfederacyi przy królu, w obronie bezpieczeństwa wewnętrznego, godności majestatu, zatamowania spisków i ukarania spiskowców.

Sprawa tego spisku stała się tem draźliwszą, gdy u sekretarza marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego przychwycono skrypta i listy, udowadniające, że tak marszałek, jak i Sapiehowie, hetman i podskarbi, w ciągłem działali porozumieniu z kanclerzem cesarskim Stratmanem i elektorem brandenburskim, dążąc do detronizacyi króla i zniecstwienia jego dynastycznych planów.... Sekretarz marszałka uwięziony i pod sąd oddany.. ale główni winowajcy byli jeszcze nietknięci, chociaż dokumenty były u króla i Jan III. wniósł je już na radę senatu.

(Dokończenie nastąpi).

szyn Adam Hupczyc ze Lwowa do Zagórza; nakoniec kancelista Antoni Dąbrowski z Brodów do Jarosławia.

Dalej mianowani zostali w okręgu dyrekcyi stanisławowskiej: komisarz budownictwa Kazimierz Niedzielski w Stanisławowie, zastępcą naczelnika II-giej sekcyi konserwacyi w Tarnopolu; adjunkt budownictwa Bernard Fischler w Stanisławowie, zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Czortkowie; Leon Sikorski w Stanisławowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Śniatynie; nakoniec przeniesieni: oficyał Władysław Zieliński, naczelnik urzędu stacyjnego w Haliczu, do dyrekcyi w Stanisławowie; komisarz budownictwa Antoni Meczydłowski, naczelnik urzędu stacyjnego w Sniatynie, na takież stanowisko do Halicza; rewident Władysław Antoniewicz, z oddziału 6 do oddziału 7 w dyrekcyi; adjunkt budownictwa Aron Schrager z dyrekcyi w Stanisławowie do I-szej sekcyi konserwacyi tamże; asystent Aleksander Kubiczek ze Starego Sioła do dyrekcyi w Stanisławowie; asystent Kamiński z Czortkowa do Starego Sioła i asystent Joel Grünhaut ze Sniatyna do Czortkowa.

— **Z Politechniki.** Drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w Politechnice lwowskiej złożyli: p. Chlebowski Edward Franciszek z Nowego Targu, p. Ingwer Tadeusz z Kossowa, p. Orłowski Aleksander z Brzezin w Królestwie Polskiem i p. Piasecki Maryan z Raczyc w Królestwie Polskiem.

— **Rozpisanie konkursu.** Ministerstwo rolnictwa rozpisało konkurs na trzy stypendya po 500 koron, przeznaczone dla uczniów c. k. wyższego zakładu naukowego dla uprawy wina i owoców w Klosterneuburgu. Podania należy wnosić najdalej do 15 września b. r. do dyrekcyi wymienionego zakładu. Kandydaci, chcący być przyjęci na pierwszy rok w charakterze zwyczajnych uczniów mają wykazać się: 1. ukończeniem 4-tej klasy gimnazyalnej lub realnej, a przynajmniej szkoły wydziałowej z postępem zadowalającym; 2. ukończeniem 16-tego roku życia (w bieżącym roku kalendarzowym); 3. zezwoleniem ojca lub opiekuna i oświadczeniem tych osób co do przyjęcia na siebie kosztów utrzymania i nauki ucznia w czasie studyów; 4. znajomością języka niemieckiego w mowie i piśmie przynajmniej taką, aby módz od początku korzystać z nauki. Wreszcie kandydaci muszą poddać się egzaminowi wstępnemu (w czasie od 13 do 15 września), z wyjątkiem tych, którzy wykażą się świadectwem ukończenia 2-go półrocza 4-tej klasy gimnazyalnej lub realnej ze stopniem przeciętnie conajmniej „zadowalającym".

— **Egzamin dojrzałości** z eksternistami w Seminaryum naucz. męskiem we Lwowie odbył się od 4 do 14 lipca pod kierownictwem radcy szkolnego Juliusza Turczyńskiego. Eksternistów zgłosiło się do egzaminu 32. Z tych otrzymali świadectwo dojrzałości: Gorzeński Władysław, Brzuchacz Jan, Hawrych Rudolf, Horodyski Teofil, Jarymowicz Teofil, Kizima Aleksander, Reiss Salamon i Pawluk Antoni. Siedmiu otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu w terminie jesiennym, ośmiu zostało reprobowanych, dziewięciu zaś odstąpiło w czasie egzaminu. Odbyty zaś przedtem egzamin z uczniami zakładu dał wynik następujący: Świadectwo dojrzałości otrzymali: Chudzikiewicz Stanisław, Dyk Sal., Ettayer Jerzy, Hirsch Eisig, Juryneć Grzegorz (z odzn.), Kot Edward, Ligęza Stanisław, Łukasiewicz Michał (z odzn.), Musianowicz Antoni, Nakryjko Włodzimierz, Ohly Jan, Pańków Franciszek, Romanyszyn Bazyli, Rudnicki Kazimierz, Rzepa Bolesław, Skrętowicz Włodzimier., Streicher Aron Warzenica Józef, Weinstock Mojżesz, Werber Józef, Wierzbicki Jan i Zbrożek Karol. Dziewięciu uczniom pozwolono poprawić egzamin po feryach.

— **Szalone pyły** hulają od paru dni najswobodniej po ulicach stołecznego grodu, Lwowa. Mieszkańcy ulic nieco dalej od śródmieścia położonych, po największej części tylko szutrowanych, z upragnieniem wyczekują ukazania się magistrackiego beczkowoza.

— **Brzuchowicka kolonia** letników, mimo jednogłośnych nawoływań całej prasy, narażoną jest nadal na grozę katastrofy. W ubiegłą niedzielę podpalono las w bieżącym sezonie po raz piąty, a reprezentacya miasta Lwowa o zwiększeniu służby leśnej wcale nie myśli. W obec tego nie dziwi nas bynajmniej fakt, że kolonia pod tak pomyślnemi założona auspicyami, poczyna już chylić się do upadku. W podobnych warunkach zmarnieje ona do kilku lat zupełnie, nikt przecie bowiem nie zechce narażać się na bezustanny niepokój i trwogę.

△ **Nieludzki ojciec.** Doniesiono dyrekcyi policyi, że dozorca domu przy ul. Żulińskiego l. 15 Ilko Noga pastwi się wraz z żoną w nieludzki sposób nad nieślubnem swem dzieckiem, głodząc je i zamykając do piwnicy.

△ **Skaleczeni nożem.** Murarz Franciszek Müller i pomocnik cegielniany Michał Leśniewicz poszli wczoraj kąpać się do stawu Panieńskiego. Nagle z krzaków wybiegło kilku ludzi, a jeden z nich zażądał pieniędzy za kąpiel. Gdy im odmówiono zapłaty, rzucili się wszyscy na Müllera i Leśniewicza, przyczem poranili ich nożem w plecy i w ręce. Stacya ratunkowa udzieliła pokaleczonym pomocy.

△ **Chłopiec,** który w niedzielę wieczorem przysypany został gruzami, spadającego z dwupiętrowej kamienicy przy ul. Skarbkowskiej gzymsu, umarł w szpitaliku św. Zofii.

△ **Wielką kradzież** popełniono ubiegłej nocy w handlu papieru i trafice Izaka Kupferschmieda przy ul. Ruskiej l. 24. Skradziono tytoń wartości 800 koron, stempli za 450 koron, znaczków pocztowych wartości 300 koron, scyzoryki różnego rodzaju wartości 150 koron, szczoteczki do wąsów 50 koron, do zębów 50 koron, spinki, grzebienie, tytonierki i papierośnice wartości 180 koron, pularesy różnego gatunku, szczotki do włosów i do sukien, wojskowe kołnierzyki i cywilne, pióra do pisania i odznaki studenckie wartości około 400 koron.

△ **Kronika policyjna.** Jakaś kobieta po wiejsku ubrana dała Majerowi Chirerowi do chwilowego przechowania kuferek zawierający różne przedmioty. Ponieważ po odbiór kuferka dotąd nie zgłosiła się, Chirer oddał go policyi.

Wielką awanturę urządziła wczoraj na oddziale chorób skórnych w szpitalu powszechnym pozostającą tam w leczeniu Bronisława Niwelińska. Odstawiono ją na policyę i ukarano za to 5-dniowym aresztem.

Notowanego złodzieja Saula Józefa Janczera aresztowała policya za kradzież zegarka z łańcuszkiem, popełnioną w biały dzień na ulicy na szkodę Wojciecha Fedysza.

W ogrodzie miejskim p. Marya Gąskówna zgubiła pulares, zawierający 50 koron.

Złoty damski zegarek zgubiła na ul. Batorego panna Boskowitzówna.

Srebro stołowe i duży szal letni skradziono z mieszkania Jetti Feinowej, przy ulicy Wesołej.

Z wozu stojącego na placu Krakowskim skradziono dziś rano pleciony kosz nauczycielki ze Zniesienia Józefy Kollertównej, zawierający suknie i bieliznę, wartości 200 koron. Wkrótce dowiedziała się policya, że kradzieży dopuścił się notowany złodziej Wilhelm Czajka, który część rzeczy darował niejakiej Maryi Kolibczuk, u której mieszka, a resztę komuś sprzedał. Dotąd nie został Czajka aresztowany.

Przez kratę w oknie handlu towarów korzennych Berla Pimsa przy ulicy Szpitalnej ukradł tragarz Antoni Gocki 50 worków na mąkę. Sprawcę aresztowano.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Marya z Seizów Meidinger, żona oficyała c. k. poczt i telegrafów, w 78 roku życia; — Józefa ze Skrzyszewskich Booss, żona urzędnika pomocniczego c. k. Namiestnictwa, w 26 roku życia; — Marya Benrad, nauczycielka ludowa w Podhorcach, przeżywszy lat 21.

W Warszawie Sabina z Gostkowskich Resterfowa, małżonka wiceprezesa warszawskiego sądu okręgowego.

— **Antoni hr. Wodzicki** bawi obecnie w Warszawie. Jest to znany powieściopisarz francuski i tłómacz Sienkiewicza. Zjechał się on z p. Kozakiewiczem, w celu porozumienie się co do przekładu nowej powieści mistrza „Na polu chwały".

— **Wydział** Towarzystwa „Bursy" im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie rozpisuje na rok szkolny 1904 5 konkurs na obsadzenie 20 miejsc w bursie złoczowskiej, przeznaczonych dla uczniów złoczowskiego gimnazyum religii katolickiej bez różnicy obrządku i narodowości, którzy odznaczają się nauką i dobrymi obyczajami.

Uczniowie zostaną przyjęci częściowo za opłatą 24 koron miesięcznie, a częściowo za opłatą zniżoną.

Odnośne podania należy wnieść do 15 sierpnia 1904 na ręce dyrektora c. k. gimnazyum w Złoczowie i dołączyć do podań oprócz świadectwa szkolnego z ostatniego półrocza także świadectwo ubóstwa.

— **Smierć w podróży.** Kapitan Hipolit Rudziński, stojący garnizonem w Wiedniu, wracał przed wczoraj pociągiem pospiesznym z Galicyi do Wiednia. Na stacyi Gänserndof w chwili, kiedy pociąg ruszał, spadł kapitan Rudziński z platformy i został na śmierć przejechany. Jego znajomi twierdzą, że cierpiał na rozstrój nerwowy i że musiał uledz chwilowemu omdleniu.

Kapitan Rudziński ożeniony był z najmłodszą córką ś. p. Karola Kiselki i mieszkał stale we Wiedniu. Służył dawniej w artyleryi a żeniąc się, był kapitanem generalnego sztabu we Lwowie.

Notatki literacko-artystyczne.

Sześćsetna rocznica urodzin Petrarki. W tych dniach obchodzą Włochy sześćsetną rocznicę urodzin Franciszka Petrarki (1304—1374) słynnego liryka i humanisty. Pochodził on z rodziny florenckiej, a pierwsze lata młodości spędził w Awignonie, skazany wraz z Dantem na wygnanie, które dało mu sposobność poznania uroku poezyi prowansalskiej. Pierwotnie studyował prawo, lecz wkrótce porzucił je, poświęcając się stanowi duchownemu.

Sława przypadła mu w udziale nader wcześnie. Licząc lat trzydzieści był on już znany całej ojczyźnie i rozporządzał ogromnymi wpływami i znaczeniem. Miasta włoskie składały u jego stóp hołdy, a Rzym uwieńczył mu skronie laurem księcia Parnasu.

Jeden z wybitnych literatów polskich tak określa Petrarkę jako człowieka i uczonego: „Czynny, ruchliwy i niezmiernie pracowity, odbywał liczne wycieczki po Italii i Europie, tak w misyach dyplomatycznych, jak i w celach naukowych. O ile pierwsze nie często mu się powodziły, o tyle w poszukiwaniu i odnajdywaniu starodawnych rękopisów łacińskich był bardzo szczęśliwy. Gruntowne nad nimi studya przyniosły światowej literaturze wielkie korzyści, wynosząc go wysoko nad poziom współczesnej wiedzy. Jako człowiek, nie należał do charakterów, jednających sobie szacunek. — Tylko w badaniu i rozpowszechnianiu arcydzieł piśmiennictwa klasycznego okazywał w ciągu całego żywota, przy wielkiem zamiłowaniu, nadzwyczajną wytrwałość. Pomnikiem sławy Petrarki, jaśniejącym po dziś dzień blaskiem niespożytej piękności, jest jego liryka erotyczna, owe niezrównane sonety, canzony i ballady, które potężny i trwały wpływ wywarły na rozwój poezyi europejskiej. Ogłosił je pod skromnym tytułem „Rime" (Rymy), olśniony bowiem poezyą starorzymską nie pojmował wcale (o ile wiemy) nieśmiertelnej wartości swoich utworów, pisanych w ludowym języku. Opiewał w nich miłość do jakiejś Laury, o której doszło nas bardzo mało niejasnych i niepewnych wieści. — Wiersze jego nie są wylewem szczerych i głębokich uczuć kochającego serca, lecz tylko cudną tkanką bardzo kunsztownej, artystycznie pojętej i ujętej formy, obecnie jeszcze w podziw wprawiającej lubowników i znawców wiązanej mowy bogów. Natchnęła go nimi prawdopodobnie pierwotna liryka prowansalska, lecz ukochana i zbadana przez niego przedziwnie poezya starożytna sprawiła, że swobodne, pełne prostoty rycerskie pieśni miłości średniowiecza, przeobraziły się pod jego piórem w arcydzieła klasyczne. W sztuce, jako w sztuce, nie przerosły ich najwykwintniej wykonane nowoczesne sonety. Są, i długo zdaje się jeszcze pozostaną wzorem skończonej literackiej artystyczności. Kto w cudnej robocie „Rymów" Petrarki zechce szukać ognistych wrażeń i żywiołowych wzruszeń, nie znajdzie ich niezawodnie, lecz kunstmistrz, wielbiący do skonałość kształtów, zachwycać się nimi będzie zawsze. Są one poezyą artystycznego słowa w takiem (a może i wyższem) znaczeniu, w jakiem stworzyć ją chciała szkoła Parnasjanów francuskich. Jedna tylko patryotyczna pieśń Petrarki, płomienna i gorąca, a zaczynająca się (jak u Leopardiego) od wyrazów *Italia mia*, porównaną być może w kunsztowności z jego erotycznymi utworami.

Na zakończenie dodać należy, że twórczość Francesca Petrarki oddziałała dość silnie i na piśmiennictwo nasze zwłaszcza w epoce romantycznej. Różni — wielcy i mali — z różnem powodzeniem tłómaczyli go na język polski. Do najdoskonalszych przekładów zaliczyć należy tłómaczenie „Rymów", dokonane przez Felicyana Faleńskiego".

Wystawa „Sztuki" w Düsseldorfie. W tegorocznej wystawie w Düsseldorfie wzięło udział krakowskie Towarzystwo artystów polskich „Sztuka". Znany krytyk artystyczny *N. Fr. Presse* p. Fr. Servaes zamieszcza o tej wystawie następujące uwagi:

„Osobną niespodziankę gotuje nam sala polska, w której zdobywają sobie zaszczytne miejsca dwaj artyści krakowscy: Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański. Obaj należą do stowarzyszenia artystów polskich „Sztuka", które pozostawiło jak najlepsze wspomnienia z czasów swej wystawy zbiorowej w salach naszej Secesyi. To samo stowarzyszenie zapełniło teraz salę düsseldorfską. Nigdy jeszcze nie stanęła przedemną tak wspaniale wybitna wszechstronność i technika Mehoffera, jak teraz w Düsseldorfie. Portretowi lekarza, znanemu i we Wiedniu, towarzyszy nieznany jeszcze portret kobiecy, który prostymi, a dobitnymi środkami wywiera wielkie wrażenie dobrego smaku, zawierając przy tem wielce odrębny wdzięk psychiczny. Wprost zdumiewa jednak Mehoffer jako malarz kościelny. O tej stronie jego działalności mieliśmy we Wiedniu słabe tylko wyobrażenie, dzięki paru szkicom, wystawionym także i w Düsseldorfie. Teraz widzimy nadto dwa akwarelowe projekty witraży, które wydobywają wartości barwne i linijne i godzą jak najszczęśliwiej wymagania tradycyi kościelnej z wymaganiami ducha i uczucia współczesnego. O olbrzymiej postaci anioła, wykonanej również akwarelą, jako wzór do fresku, można mówić jako o pracy genialnej. Wzniosłość i majestat łączą się tutaj z takim wyrazem psychicznym, że całość uderza zupełną nowością. Oddanie światła i cienia (złoty i niebieski na czerwonym), jakoteż niezwykle pięknie i silnie płynące linie, zwłaszcza szat, użyczają dziełu szczególnej szlachetności.

„Wyspiański, w którym poznaliśmy w Wiedniu interesującego twórcę witraży, przemilcza w Düsseldorfie zupełnie tę gałąź swej działalności artystycznej. Małe studya pastelowe, które przysłał, są wszakże tak godne uwagi przez wielkość swego artyzmu, że wrażenie, z indywidualności artysty nie pozostaje w tyle za wrażeniem, jakie się odnosi z Mehoffera. Trudno określić słowami, jaka potęga oryginalności każe wywierać tym na pozór drobnym pracom tak głębokie wrażenie. Rzecz leży może w tem, iż mamy tu do czynienia ze skomplikowanemi zjawiskami psychicznemi, które sprowadza do typu i upraszcza artystycznie potężny instynkt rasowy. Wszystko, co istotne, daje się dostrzedz bardzo jasno. Chcąc znaleść paralelę stylistyczną, trzebaby przywieść sobie na pamięć Ferdynanda Hodlera".

Spuścizna po Chopinie.

(Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie, opracował Mieczysław Karłowicz. Warszawa u Jana Fischera. 1904).

W piśmiennictwie naszem poczyna tworzyć się zwolna osobna literatura poświęcona Chopinowi. Większość biografii jego, wydanych w języku polskim, francuskim i niemieckim, zajmowała się tym niezwykłym artystą, jako twórcą, kompozytorem. Objaśniała znaczenie jego dzieł muzycznych, opatrywała je fachowymi komentarzami i wykazywała ich doniosłość dla historyi muzyki. Zajmowano się w ogóle więcej Chopinem-muzykiem, aniżeli człowiekiem.

Odczuwaliśmy go tylko przez zasłony ducha jego twórczości, dopatrywali skarbów duszy bardzo wyniosłej, pięknej i szlachetnej. I nigdy dotąd nie zarysowała się tak wyraźnie owa postać, przez wszystkich wielbiona, jak wówczas, gdy poczęto ogłaszać urywki z jego rozległej korespondencyi, prowadzonej z rodziną i z tymi, którzy umieli się wpleść w interesujące to życie. Sądzono zrazu, że większość listów zaginęła, lub spłonęła przy pożarze pałacu Zamoyskich. Dopiero późniejsze poszukiwania wykryły ich istnienie. Zebrał je obecnie p. Mieczysław Karłowicz i wydał razem w obszernym tomie, obejmującym listy samego Chopina, listy rodziny do niego, listy pani Sand do Ludwiki Jędrzejowiczowej, pani Solange Clésinger i jej męża do Chopina, listy rodziny Wodzińskich i t. d. Są to wszystko nieocenione źródła biograficzne, ponieważ dotyczą jednak różnych okresów życia Chopina, „odtwarzając z nich niektóre nadzwyczaj szczegółowo i dając nam możność wczuwania się w atmosferę, wśród której żył wielki muzyk", pozostawiają jednocześnie nieporuszonemi całe lata jego życia, przeto wydawnictwo p. Karłowicza, jak to zresztą sam w przedmowie przyznaje, jest tylko surowym materyałem, z którego późniejszy biograf stworzy całość o wiele bogatszą i dokładniejszą od wszystkich dotychczasowych prac o Chopinie.

P. Karłowicz podaje najpierw, dla objaśnienia, garść szczegółów o rodzinie, pierwszej młodości i o początkach karyery artystycznej Chopina, poczem dzieli cały materyał na dziewięć rozdziałów, a z tych pierwszy, najciekawszy, zawiera listy samego artysty do rodziny. Najwięcej ich jest z Paryża, z tego okresu czasu, który spędził z panią Sand. Na każdej niemal stronie spotyka się słowa gorące, przywiązanie największe, nieugaszone ani oddaleniem, ani rozłąką, węzły serdeczne łączące go zawsze z bliskiemi mu krwią i duszą. Siostra Chopina Ludwika, poślubiona prof. Józefowi Jędrzejowiczowi była mu może najmilszą. Kiedy choroba artysty czyniła coraz znaczniejsze postępy, kiedy otoczenie, w jakiem się znajdował, zasnuwało mu umysł mrokiem smutku i żalu, przywołał ją do siebie... A pani Sand pisze do niej później: zapewniam cię, że jesteś najlepszym lekarzem, jakiego miał kiedy, ponieważ wystarcza mu mówić o Tobie, ażeby mu przywrócić miłość do życia.

Jakaś dziwna, przeczulona tkliwość, niewysłowione uczucie przejawia się w listach jego. Po odjeździe p. Jędrzejowiczowej z Nohant, oddycha jeszcze tą atmosferą, jaką ona ze sobą przywiozła. Chowa na pamiątkę mały pozostawiony przypadkiem przez siostrę ołówek i lak, pieści się widokiem jej robótki, siada na kanapie, gdzie pijali razem czekoladę, przywołując w myślach drogą mu jej postać. I tak jest zawsze i wszędzie. Było mu źle i gorżko, wysubtelniona natura nie umiała się nieraz pogodzić z losem, krwawiła się o ciernie, rwała w bólu — on jednak nigdy się nie żalił, nigdy nikogo nie winił, połykając łzy swoje zdala od tych, których najbardziej kochał i wielbił. Wiemy, jak nieznośne wytworzyły się przy końcu stosunki pomiędzy nim a p. Sand. Mógł śmiało pożalić się przed Ludwiką, bo ona jedna znała „panią domu", jak ją zawsze Chopin nazywał. A nie uczynił tego nigdy. Raz tylko wspomina w przelocie, prawie że wesoło, po kilku stronach zabawnego listu, opisującego przygody W. Hugo i bajeczki wielkoświatowe, o „wielkiej burzy na dworze i w kuchni". Miał umiłowanego służącego Jana, z którym na obczyźnie po polsku rozmawiał, i on nawet zawadzał p. Sand. Zmuszono biednego artystę do oddalenia starego wiarusa, nie umiejącego pogodzić się z fertyczną pokojową „pani do-

mu". Chopin pisze o tem, usprawiedliwiając jednak natychmiast ową złośliwość oskarżeniem Jana, który używał podobno w rozmowie z Zuzią takich zwrotów jak „laide comme cochon" — lub „bouche comme d....!"

Listy jego czyta się z niekłamanem i rosnącem ciągle zajęciem. Przejawia się w nich umysł żywy, obserwujący wszystkie w okół objawy, a po chłopięcemu pogodny, czysty, umiejący zdobyć się na śmiech bardzo szczery i swobodny. Chopin pisze o wszystkiem. Powtarza każdą zabawniejszą anegdotę, kreśli w kilku rzutach pióra trafne sylwety ludzi, zdaje sprawę z każdego ważniejszego wypadku, jaki się zdarzył w świecie do którego należał. A sam chował się zawsze w cień. O powodzeniu koncertów, o sympatyi jaką okazywali mu najwybitniejsi ludzie owych czasów dowiadywała się rodzina Chopina dopiero od obcych. Czasem rozdzwoni się w nim jakaś nuta tęsknoty i cierpienia, ale cichnie tak szybko, jak gdyby ten, kto ją wywołał, bał się zdradzić z właściwym stanem swej duszy. Jaki to wzruszający n. p. zwrot znajduje się w liście pisanym do rodziny w dzień Wilii: „Tutaj smutna Wigilia, bo chorzy (t. zn. on sam) i doktora żadnego nie chcą; katar nadzwyczaj mocny, położyli się na dobre..... Czasem za parę godzin słońca dałbym parę lat życia".

(Dokończenie nastąpi).

A. W.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 22·— do 22·10, *loco* Ołomuniec 21·25 do 21·35, *loco* Berno-Wiedeń 21·25 do 21·35, na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 22·55 do 22·65. Cukier w kostkach: *prima* 73·25 do 73·25, *secunda* 71·75 do 71·75. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 46·60 do 46·80. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 10·— do 10·50, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60. *(Ceny w koronach).*

Na targ w Krakowie spędzono 19 b. m.: a) bydła rogatego rosłego 110 sztuk, b) jałownika 35 sztuk, c) cieląt 339 sztuk, d) owiec i kóz 140 sztuk, e) nierogacizny — sztuk, razem 624 sztuk; woły (panaki) płacono po 59 do 62, wyjątkowo piękne sztuki po — do —. krowy po 57 do 59, buhaje po — do —, cielęta po 56 do 64 koron za centnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki po 26 do 56, nierogaciznę tuczną po 114 do 120, nierogaciznę chudą po — do — koron za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Trknsakcya bardzo słaba.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 475 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 149 sztuk.

OSTATNIA POCZTA

Z Gastein telegrafują do *Fremdenblattu*, że nic tam dotąd nie wiedzą o projektowanej rzekomo podróży Najj. Pana celem odwiedzenia przebywającego w Gastein na kuracyi króla saskiego Jerzego.

Wydawnictwo *Corresp. Herzog* donosi, że Ministerstwo oświaty na wniosek Prezydenta Rządu krajowego na Szląsku hr. Thuna, zgodziło się na utworzenie paralelek z językiem wykładowym czeskim w seminaryum nauczycielskiem w Opawie i na takież paralelki z językiem wykładowym polskim przy seminaryum w Cieszynie. P. Minister skarbu ma wstawić odpowiednie fundusze do budżetu na r. 1905. Ostateczna decyzya atoli zapadnie dopiero na Radzie Ministrów, która będzie poświęcona zredagowaniu budżetu na r. 1905.

Wedle dzienników berlińskich następca tronu niemieckiego rozpocznie w jesieni podróż naokoło świata na statku kadeckim „Charlotte". Roboty około wyekwipowania statku w Kilonii będą ukończone dnia 1 sierpnia b. r.

Pol. Corr. dowiaduje się, że prezes rossyjskiego komitetu ministrów p. Witte uda się po załatwieniu swojej misyi w Niemczech, do Paryża. Słychać, że podróż jego do stolicy francuskiej ma mieć na celu zainicyowanie rokowań w sprawie zaciągnięcia we Francyi pożyczki rossyjskiej.

Teraz dopiero zdecydowano się w Petersburgu rozesłać za pośrednictwem *Rossyjskiej Agencyi telegraficznej* komunikat z wyjaśnieniem wypadków czerwcowych zaszłych w Kaliszu. Komunikat zaznaczywszy z góry, iż nieprawdziwe są rozpowszechnione za granicą pogłoski o niepokojach w Kaliszu, i niemniej jakoby rossyjscy żołnierze dopuszczali się przy tej sposobności gwałtów, tak rzecz przedstawia: Między 5 a 18 czerwca niektórzy więźniowie poczęli wyłamywać okna i drzwi w budynku więziennym. Zarząd więzienny obawiając się większych rozruchów, zwrócił się go gubernatora, który w towarzystwie szwadronu konnicy przybył na miejsce zaburzeń. Niepokoje ustały i nie było potrzeba uciekać się do ostrzejszych środków. Do starcia z wojskiem — o czem pisały zagraniczne gazety — wcale nie przyszło.

Finlandzkaja gazeta ogłasza, że dalsze prowadzenie śledztwa w sprawie zabójstwa generała Bobrikowa powierzono departamentowi policyi ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

JE. P. Minister rolnictwa Giovanelli w Galicyi.

Przeworsk, 20 lipca. *(Tel. pr.)* P. Minister br. Giovanelli zwiedził dziś rano oborę zarodową Andrzeja ks. Lubomirskiego na folwarku Dolna. Następnie udał się powozem do Mikulic, majętności p. Jerzego Turnaua, gdzie oglądał bydło włosciańskie rasy simenthalskiej, trzy obory gal. Towarzystwa gospodarskiego, i oborę zarodową oldenburską pełnej krwi p. Jerzego Turnaua oraz przyjął deputacye Kółek rolniczych z Mikulic, Albigowej i Markowej. Córka p. Turnaua ubrana w bieli wręczyła P. Ministrowi wspaniały bukiet róż. Po śniadaniu w nader gościnnym domu pp. Turnauów zwiedził jeszcze P. Minister kilka folwarków ordynacyi przeworskiej i gospodarstwa włościańskie. O godzinie 11·32 przed południem odjechał P. Minister do Jarosławia.

Jarosław, 20 lipca. *(Tel. pryw.).* Pan Minister br. Giovanelli przybył tu dziś w południe. Na dworcu oczekiwali jego przybycia starosta Grodzicki i prezes jarosławskiego oddziału galic. Tow. gospodarskiego, Witołd ks. Czartoryski.

Z dworca udał się P. Minister natychmiast do Wierzbowa, gdzie zwiedził oborę zarodową Tow. gosp. półkrwi simenthalskiej, a następnie do Pełkiń, gdzie znowu oglądał prywatną oborę zarodową oldenburską oraz znaną daleko po za granicami kraju stadninę arabską Witolda ks. Czartoryskiego.

Po godz. 3 odbył się u Witolda ks. Czartoryskiego w Pełkiniach obiad.

Na dworzec w Jarosławiu powrócił P. Minister o godz. 6 wieczorem, poczem odjedzie do Lwowa i zamieszka w hotelu Georgea.

Strejki.

Borysław, 20 lipca. Wczoraj mimo zakazu zwołali strejkujący zgromadzenie ludowe, które rozwiązał wysłany tam komisarz, poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie. W ciągu dnia aresztowano kilka osób z powodu niebezpiecznych pogróżek i publicznych gwałtów. W nocy niewyśledzonym dotąd sprawcom udało się przeciąć rurociąg firmy Frecunda.

Krosno, 20 lipca. W ogólności sytuacya niezmieniona. W cegielni w Polance część robotników podjęła na nowo pracę.

Kraków, 20 lipca. *(Tel. pryw.).* Osobna komisya delegowana przez Radę miejską oddawała dziś zbiory i depozyta Muzeum techniczno-przemysłowego w ręce dr. Kopery, mianowanego przez prezydyum miasta, prowizorycznym kierownikiem Muzeum, w miejsce ś. p. zmarłego nagle dyrektora Jana Wdowiszewskiego. Komisya znalazła wszystkie zbiory w jak największym porządku, stwierdziła jednak, że teraźniejszy lokal jest za szczupły na należyte wystawienie zbiorów. Podniesiono więc sprawę wybudowania dla Muzeum techniczno-przemysłowego osobnego gmachu obok Akademii handlowej.

Kraków, 20 lipca. *(Tel. pr.).* Tutejsza partya socyalno-demokratyczna zwołuje na poniedziałek 25 b. m. zgromadzenie ludowe z powodu strejku w Borysławiu.

Wiedeń, 20 lipca. Wspólny Minister skarbu baron Burian wyjechał wczoraj do Ischlu.

Salzburg, 20 lipca. Nad miejscowościami Rossberg i Schwanenberg nastąpiło oberwanie się chmury, które wyrządziło znaczne szkody.

Budapeszt, 20 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych sejmu przemawiało kilku mowców opozycyjnych przeciw podwyższeniu listy cywilnej.

Berlin, 20 lipca. *(Tel. pr.).* W sobotę przeprowadzono rewizyę w nowo założonej księgarni polskiej Kazimierza Kerbera w Berlinie. Policyanci przeglądali książki, a szczególną uwagę zwracali na śpiewniki. Wczoraj rewizya odbyła się ponownie. Z księgarni zabrano kilkanaście książek.

Bytom, 20 lipca. *(Tel. pr.)* Przed Izbą karną tutejszą toczyła się rozprawa o podburzanie do gwałtów przeciw ks. proboszczowi Muszalikowi z Lipin i robotnikowi Kadorze. Obaj wygłosili podczas ruchu wyborczego mowy, w których prokuratorya dopatrzyła się treści podburzającej, a sąd każdego z nich skazał na 20 marek kary. Wyrok ten zniósł sąd Rzeszy i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Obecnie Izba karna bytomska ks. Muszalika uwolniła, Kadorę zaś skazała na 20 marek grzywny.

Petersburg, 20 lipca. „Zbiór ustaw" zamieszcza następującą zmianę przepisów, dotyczących żydów: W guberniach zachodnich i w Bessarabii żydzi podlegają w obszarze 50 wiorst od granicy wszystkim ustawom o pobycie żydów w stronach osiedlenia. Postanowienia, zakazujące osiedlania się żydów w miastach i miasteczkach po za obrębem 50 wiorst od granicy i przesiedlania się ze wsi do wsi, odnosić się mają tylko do tych żydów, którzy po 20 lipca do wiosek wyżej wymienionych rejonów przybędą.

Rzym, 20 lipca. *(Tel. pryw.).* Dziś mija naznaczony biskupowi Lavalowi pod groźbą ekskomuniki termin dla stawienia się w Rzymie. Ks. Laval zwrócił się do ministra spraw zewnętrznych p. Delcassego o wzięcie go w opiekę przed Watykanem. Biskup z Dijon oskarżony jest znów o faworyzowanie tajnych sekt. Termin dla pojawienia się jego przed sądem duchownym w Rzymie nie jest jeszcze oznaczony.

Cluses, 20 lipca. Stwierdzono, że synowie właściela fabryki zegarków Crettieux strzelali rzeczywiście z rewolwerów do tłumu. Cztery osoby zabite, a 16 ciężko ranne. Synowie ci zostali uwięzieni. Zawezwano kilka kampanij piechoty i szwadron dragonów.

Konstantynopol, 20 lipca. Krążownik rossyjski „Czarnomorec", który, jako okręt stacyjny stał na kotwicy w Konstantynopolu, przepłynął przez Bosfor, z przeznaczeniem do Piraeus.

Konstantynopol, 20 lipca. Doniesienie dzienników *Temps* i *Frankfurter Ztg.*, jakoby ambasadorowie mocarstw zjednoczonych na konferencyi z ministrem spraw zewnętrznych Tewfikiem-baszą omawiali sprawę rozszerzenia reform na wilajet adryanopolski, oraz kwestyę pomnożenia oficerów obcych w żandarmeryi, jest nieprawdziwą. Kwestye te najpierw będą rozważane, a dopiero potem zostaną przedłożone Porcie.

Pekin, 20 lipca. *(Biuro Reutera).* Tutejsza francuska ambasada zaprzecza, jakoby Francya zamierzała wysadzić wojsko na ląd w prowincyi Kwangsi, celem stłumienia powstania. Powstanie w tej prowincyi ogranicza się tylko do północnej jej części, zdala od obszaru francuskiego.

Zmiana kontyngentu alkoholu.

Wiedeń, 20 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie Cesarskie z dnia 19 lipca 1904 r., dz. p. p. nr. 127, w sprawie uregulowania i indywidualnego rozdziału kontyngentu alkoholu. Zmiany te dotyczą kontyngentu gorzelń przemysłowych i rolniczych, które powstały po r. 1900, a obowiązują na okres od roku 1904 do włącznie 1907/8. Dla nowo powstałych gorzelń rolniczych udział w kontyngencie został ustanowiony na 604.469 hektolitrów alkoholu. Dotychczasowy kontyngent gorzelń przemysłowych zniżono o 16·465 prc.

Zamordowanie gubernatora.

Warszawa, 20 lipca. *(Tel. pr.) Kuryer Warszawski* donosi bliższe szczegóły o zamordowaniu gubernatora Andrejewa. Na ulicy było jasno i spacerowało po niej wielu ludzi, oraz przejeżdżało wiele powozów. — W odległości 30 kroków od miejsca, na którem zginął Andrejew, przechodziła wówczas orkiestra. Morderca zaszedł z tyłu i strzelił do Andrejewa sześć razy. Po pierwszym wystrzale Andrejew padł na kolana i schwycił się za głowę. Reszta strzałów była daną do Andrejewa, gdyż już leżał na ziemi. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż jedna z kul przeszyła arteryę lewą. Morderca uciekł. Przypuszczają, że był Armeńczykiem.

WOJNA

rossyjsko-japońska.

Petersburg, 20 lipca. *Praw. Wiestnik* donosi, że car wczoraj podczas przeglądu pułku wyborskiego przemówił do oficerów i wyraził nadzieję, że pułk i na Dalekim Wschodzie, jak zawsze dotąd, zyska uznanie monarchy i podniesie sławę swego imienia. Żołnierzom zaś życzył car, aby po zwycięskiej walce, powrócili zdrowi do domów.

Petersburg, 20 lipca. *Ross. Agen. tel.* donosi z Liaojanu, iż w walkach koło Tafuan w dniach 16 i 17 b. m. brał udział także w. ks. Borys.

Londyn, 20 lipca. *Biuro Reutera* donosi z Dasziczso pod datą 18 b. m.: Położenie niezmienione. Rossyjskie straże przednie stoją w odległości 15 do 20 wiorst od Dasziczao. Wczoraj stoczono małą utarczkę, zresztą Japończycy zachowują się spokojnie. Rossyjskie oddziały wywiadowcze donoszą, że Japończycy cofnęli się na południe.

Londyn, 20 lipca. *Times* donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że rzekomo trzy japońskie torpedowce zamknęły rzekę Liao, na której znajduje się jedna kanonierka rossyjska i jeden antitorpedowiec.

Według dalszych wiadomości *Timesa*, Rossyanie budują drogi w północno-zachodniej Korei i zbudowali most na rzece Tumen. Zresztą czynią przygotowania, które wskazują, że oczekują tam przybycia większych oddziałów.

Londyn, 20 lipca. *Daily Chronicle* donosi z Inkau, że generał Oku oczekuje posiłków, które wysiadają na ląd pod ochroną japońskich krążowników.

Na północ od Portu Arthura trwa w dalszym ciągu wysadzanie wojsk na ląd. Oczekują ważnych wydarzeń w tym tygodniu. Wartość rubli spadła.

Londyn, 20 lipca. *Biuro Reutera* donosi z Tokio: Rossyjskie krążowniki „Rossya", „Ruryk" i „Gromoboj" przepłynęły przez cieśninę morską Tsugaru na Ocean Spokojny i dopędziły na wschód od cieśniny parowiec japoński. Niewiadomo, jaki los go spotkał.

Tokio, 20 lipca. *(Biuro Reutera).* Walki w ubiegłą niedzielę koło wąwozu Motien nie przedstawiają się jako starcia większego znaczenia. Były to tylko małe, jakkolwiek bardzo zacięte na wielu punktach walki z japońskiemi strażami przedniemi. Japończycy, zaatakowani przez Rossyan stawiali zacięty opór, a otrzymawszy posiłki sami ruszyli do ataku. Rossyanie cofnąwszy się byli zmuszeni wytrzymać japoński pościg na całej linii. Rossyanie usiłowali w jednem miejscu obejść lewe skrzydło japońskie, lecz nie powiodło im się. Generał Kuroki podaje, że po stronie rossyjskiej brały udział w walce dwie dywizye. Straty po obu stronach nieznaczne.

Rossyjska flota ochotnicza.

Kolonia, 20 lipca. *Köln. Ztg.* donosi: Na protest niemiecki z powodu zabrania poczty japońskiej z okrętu niemieckiego „Prinz Heinrich", nadesłał rząd rossyjski odpowiedź, że nie ma żadnych wiadomości o całem zajściu, i że poweźmie decyzyę o całej sprawie dopiero po nadejściu sprawozdania od komendanta statku „Smoleńsk".

Londyn, 20 lipca. *Daily Mail* donosi z Aden pod datą 18 b. m.: Kapitan rossyjskiego krążownika floty ochotniczej „Petersburg" wystosował do angielskich politycznych zastępców w Adenie za pośrednictwem kapitana okrętu „Vejpar" wezwanie, aby konsulom w Suezie i Port Said zatelegrafowali, iż zajętym będzie każdy okręt angielski, jeźli w spisie wiezionego przezeń ładunku nie będzie wyraźnie zaznaczona zawartość każdego pakietu.

Wiedeń, 20 lipca 1904 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kred. 636·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 748·—, Akcye Anglobanku 279·—, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Länderbanku 424·50, Akcye Bankvereinu 516·50, Akc. Bodencredit 936·—, Akcye galicyj. Banku hipotecznego 538·—, Akcye kolei państwowych 633·—, Akcye kolei Południowej 81·—, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 421·50, Akcye kolei Północnej 5440·—, Akcye kolei czerniowieckiej 574·50, Akcye Alpiny 428·—, Akcye Rima Muranyi 491·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelazn. 2230·—, Akcye Fabryki broni 478·—, Akcye Tureckie tytoniowe 340·50, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1025·—, 5-proc. obligacyi komunalnych Banku krajowego —·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 97·60, Renta majowa 99·30, Austryacka Renta koronowa 99·30, Węgierska Renta koron. 97·15, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·70, 5 prc. komunalne oblig. Banku kraj. 112·—, 4 proc. Listy Banku hipotecznego 99·35, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·75, 5 procent Listy Banku hipotecznego 103·45, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 100·—, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99·40.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. lipca 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. Ks. J. Puzynina z Gwoździca, hr. L. Koziebrodzki z Podhajczyk, W. Pawlikowski z Boreźnicy, W Serwatowski z Jezierzan, Z Skawińska z Król Polskiego, K Cieński z Uwisla, Z Ciehocka z Rossyi, K. Paszkowicz z Warszawy.

HOTEL IMPERIAL.

PP. A. P. de Oliviero z Brazylii, K. Jana z Dębicy.

HOTEL CENTRALNY.

P. M. Żapolski z Rossyi.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy pl. św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godz. 10-tej przed południem do godz. 5-tej po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal., w dnie powszednie 60 hal. Dla członków wstęp wolny.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 20 lipca 1904.

	płacą K.	płacą h.	żądają K.	żądają h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	535	—	545	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	—
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	99	40	100	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne ditto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	50	100	20
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 200 „	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	76	—	82	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19 lipca 1904.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·40	99·60
styczeń-lipiec	99·40	99·60
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·15	100·35
kwiecień-październik	100·15	100·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	152·60	153·60
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	182·35	184·35
„ „ 1864 po 100 zł.	256·—	261·—
„ „ 1864 po 50 zł.	256 —	261·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293 60	294 60
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	118 95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·35	99 55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100 70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	511·—	513·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·—	129·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·60	100 60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·—	100·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·—	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·60	100 60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·60	100 60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97 15	97·35
Węg obl pr. regul Cisy za 100 zł. 4%	161 75	163 75
„ poż prem. za 100 zł (200 kor.)	206·—	208·—
„ „ „ za 50 zł (100 kor.)	206 —	208·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·60	98 60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	274·—	279 —
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106 90	107 90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·10	99·10
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·20	104·20
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	89 40	93·40
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99 20	100·20
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	300·—	310·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·15
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·15	99 65
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·75	100 50
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100 50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·90	101·90
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·50	101·80
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99 75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·70	101·70
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·70	101·70
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	103·—	104 50
Tow. żegl par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·50	101·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·70	93·70
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr	99·—	99 85
Gal. kol lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em 1870 za 100 zł 5 pr.	110·25	111 25
„ „ 1878 za 200 zł 5 pr	110·25	111 25
„ 1887 za 200 zł 4 pr	99 10	100·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	22·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	462 —	472·—
Clary 40 zł. m. k.	160 —	166 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	82 50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	78·—	81·80
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66 —	69 —
Palfy 40 zł. m. k.	161·—	171 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·25	56·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·—	30·—
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. mk.	220 —	233·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	79 50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	279 50	280·—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2795·—	2805 —
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	750·25	751·25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	509·—	510 50
Galic. banku hip. 200 zł.	533·—	539 —
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	425 —	425 50
„ Austro-węg. 1400 k.	1616 —	1626 —
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	517 —	518 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·—	244 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	249·—	250 —
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5460·—	5480·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	574 50	576 50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	404·—	405·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	850·—	858·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	605·—	615 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1030·—	1040 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	434·75	435 75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2280 —	2300 —
Schodnicy 500 kor.	660·—	665·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	306·—	310·—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·52½	239·75
Paryż za 100 franków	95 05	95·15
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117 35	117 65
Włoskie banki	95 05	95 17½
Francuskie banki	95·02½	95·12½
Szwajcarskie banki	95·02½	95·12½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19 02	19·04
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·30	117·50
Włoskie banknoty za 100 lir	95·05	95 20
Rubla	2·53	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 3788/4 (6056 2—3)

C. k. Zakład karny dla mężczyzn we Lwowie potrzebuje w roku 1905 na ubiory dla własnych dozorców więźni, tudzież dla woźnych i dozorców sądowych jednej części Galicyi wschodniej:

360 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;

40 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;

310 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;

380 m. ciemno-szarej materyi na pantalony;

370 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki, i

90 m. czarnego sukna na czapki;

ewentualnie w latach 1905 do 1907:

940 m. ciemno-szarego sukna na płaszcze;

710 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;

580 m. czarnego sukna na surduty;

320 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;

720 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;

1260 m. ciemno-szarej materyi na pantalony i kamizelki;

1120 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki i

250 m. czarnego sukna na czapki.

Równocześnie potrzebuje c. k. Zakład karny dla mężczyzn w Stanisławowie w r. 1905 na ubiory dla własnych dozorców więźni, tudzież dla woźnych i dozorców sądowych drugiej części Galicyi wschodniej i Bukowiny:

350 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;

80 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;

260 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;

220 m. ciemno-zielonej materyi na pantalony i

310 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki;

ewentualnie w latach 1905 do 1907:

490 m. ciemno-szarego sukna na płaszcze;

610 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;

330 m. czarnego sukna na surduty;

260 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;

520 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;

720 m. ciemno-szarej materyi na pantalony i kamizelki i

870 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki.

Oferty cen na dostawę wyżej wyszczególnionych materyi na rok 1905 wraz z wadyum w kwocie 1500 kor., ewentualnie na lata: 1905 do 1907 wraz z wadyum w kwocie 4500 koron wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie czternastodniowym, licząc od dnia ogłoszenia, do c. k. Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie.

Wzory sukna i warunki dostawy przejrzeć można w kancelaryi c. k. Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie w godzinach urzędowych.

Na żądanie mogą też oferenci otrzymać wzory długości 30 cm. a o połowie szerokości sukna po cenie 1 korony 20 halerzy.

Z c. k. Nadprokuratoryi Państwa.

We Lwowie, dnia 15. lipca 1904.

Zl. 3788/4.

Die k. k. Männerstrafanstalt in Lemberg, benötigt für das Jahr 1905 zu Dienstkleidern für das eigene Aufsichtspersonale, sowie für die Amtsdiener und Gefangenaufseher der Gerichte für einem Teile Ostgaliziens:

360 M. blaugrauen Mantelstoff;

40 M. dunkelgrünes Rocktuch;

310 M. dunkelgrünen Blousenstoff;

380 M. mohrengrauen Hosenstoff;

370 M. blaugrauen Hosen- und Westenstoff, und

90 M. schwarzes Kappentuch;

eventuell für die Jahre 1905 bis 1907,

940 M. mohrengrauen Mantelstoff;

710 M. blaugrauen Mantelstoff;

580 M. schwarzes Rocktuch;

320 M. dunkelgrünes Rocktuch;

720 M. dunkelgrünen Blousenstoff;

1260 M. mohrengrauen Hosen- und Westenstoff;

1120 M. blaugrauen Hosen und Westenstoff, und

250 M. schwarzes Kappentuch.

Gleichzeitig benötigt die k. k. Männerstrafanstalt in Stanislau zu Dienstkleidern für das eigene Aufsichts-Personale, sowie für die Amtsdiener und Gefangenaufseher der Gerichte von anderem Teile Ostgaliziens und Bukowina für das Jahr 1905;

350 M. blaugrauen Mantelstoff;

80 M. dunkelgrünes Rocktuch;

260 M. dunkelgrünen Blousenstoff;

220 M. mohrengrauen Hosenstoff, und

310 M. blaugrauen Hosen und Westenstoff;

eventuell für die Jahre 1905 bis 1907:

490 M. mohrengrauen Mantelstoff;

610 M. blaugrauen Mantelstoff;

330 M. schwarzes Rocktuch;

260 M. dunkelgrünes Rocktuch;

520 M. dunkelgrünen Blousenstoff;

720 M. mohrengrauen Hosen und Westenstoff, und

870 M. blaugrauen Hosen und Westenstoff

Die Preisofferten für das Jahr 1905 mit einem Vadium v. 1500 K. eventuell für die Jahre 1905 bis 1907 mit einem Vadium v. 4500 K. sind in dem vierzehntägigen Termine vom Tage der Ausschreibung bei der k. k. Oberstaatsanwaltschaft in Lemberg einzubringen.

Die Tuchmuster und die Lieferungsbedingungen liegen in der Kanzlei der k. k. Oberstaatsanwaltschaft in Lemberg, während den Amtsstunden, zur Einsicht, wo auch die Tuchmuster in dem Ausmasse der Stoffbreite und in der Länge von 30 cm. zum Preise von 1 Krone 20 Heller abgegeben werden können.

K. k. Oberstaatsanwaltschaft.
Lemberg, am 15. Juli 1904.

L. cz. III. 116/81 131 IV. (6038 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 430 złr. 69 ct. czyli 861 kor. 38 hal. zpn. jednak po strąceniu częściowej spłaty 40 kor. na żądanie Rissli czyli Reizli Werkstein, odbędzie się dnia 17. sierpnia 1904 o godz. 9 przed południem w sali Nr. 22 podpisanego sądu relicytacya realności pod l. kons. 1480 w Tarnopolu wykazem hip. l. 44 księgi gr. Tarnopol objętej masy spadkowej ś. p. Judy Goldfarba własnej. Cena wywołania, poniżej której nawet realność ta na powyższym terminie sprzedaną będzie, wynosi 2249 kor. 94 hal., a wadyum 112 kor. 50 hal. Bliższe warunki i akt oszacowania, oraz poświadczenia Magistratu o rozebraniu budynku w tej realności przejrzeć można w kancelaryi Nr. 11 podpisanego sądu. Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 18. marca 1904 uzyskali prawa zastawu lub którymby uchwała względem dozwolenia relicytacyi doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum dr. Landaua a zastępcą tegoż dr. Piątkiewicza adwokatów w Tarnopolu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 2. lipca 1904.

L. cz. E. 192 4 (6) (6066 1—3)

Na żądanie masy konkursowej Chaima Karmela, zastąpionej przez Izaaka Holzera, odbędzie się dnia 2. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 w Nisku, licytacya realności lwh. 792 gminy Pławo wraz z przynależnościami, składającemi się z cegieł.

Nieruchomość, wystawiona na licytacye, jest ocenioną na 1232 kor., przynależności zaś na 10 kor.

Najniższa cena wynosi 699 kor. 34 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. E. 136 4 (12) (6118)

Dnia 26. lipca 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2, odbędzie się licytacya a) realności obj. lwh. 4, b) realności obj. lwh. 148 ks. gr. gm. Dubowica.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione, a) na 530 kor., b) na 800 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 353 kor. 32 hal., ad b) 533 kor. 32 hal.. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wojniłów, dnia 25. czerwca 1904.

L. cz. E. 1519.3 (21) (6110)

Na żądanie Izraela Ginsberga, odbędzie się dnia 17. sierpnia 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya 1) 1 4 części realności lwh. 52 Borodczyce ocenionej na 2099 kor. 12 hal., 2) 1/8 części realności lwh. 125 Borodczyce ocenionej na 518 kor. 22 hal., 3) i 1,8 części realności lwh. 89 Borodczyce ocenionej na 201 kor. 25 hal. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1) 699 kor. 71 hal., ad 2) 18 kor. 08 hal., ad 3) 143 kor. 17 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupiena, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 27. czerwca 1904.

L. cz. E. 314/4 (5) (6109)

Dnia 2. sierpnia 1904 godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 9, licytacya realności w Smolnie wyk. hip. 10.

Realność tę (łąka) oceniono na 751 kor. 52 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 500 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brody, dnia 28. czerwca 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 1/4 (6) (6038)

Ogłoszenie.

W konkursie Leona Horowitza niezarejestrowanego kupca w Nowym Sączu na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej zatwierdzono zawiadowcą masy pana Dra Adolfa Neubergera adwokata w Nowym Sączu zastępcą zaś jego ustanowiono pana Maurycego Rosenblütha, zegarmistrza w Nowym Sączu.

C. k. Sąd obwodowy jako konkursowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 25. czerwca 1904.

Konkursa.

L. 84646/II. (6057 2—3)

KONKURS.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1. w Byble z poborami 3 klasy 4 stopnia ryczałtem 252 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1000 koron rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Bolszowiec i z powrotem i

2) w Uściu solnem z poborami 3 klasy 1 stopnia i ryczałtem 266 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 30. lipca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.
Lwów, dnia 15. lipca 1904.

L. 9785. (5997 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs w celu pozyskania odpowiedniej siły nauczycielskiej na docenta hygieny i somatologii w c. k. męskiem Seminaryum nauczycielskiem w Starem Sączu w charakterze nauczyciela pomocniczego.

Obowiązkiem tego nauczyciela jest udzielanie nauki rzeczonych przedmiotów po myśli rozporządzenia ministeryalnego z 12. stycznia 1891 L. 749 na pierwszym roku Seminaryum względnie obu jego oddziałach równorzędnych, tudzież po uzupełnieniu Zakładu czwartym rokiem także na tym roku za wynagrodzeniem obliczonem podług §. 5 ustawy z 19. września 1898 Nr. 174 Dz. u. p. to jest 100 kor. rocznie za każdą godzinę nauki.

Wymagany jest dyplom doktorski wszech nauk lekarskich, przynajmniej pięcioletnia praktyka lekarska, wykazanie się dokładną znajomością przedmiotów wykładu i o ile możności stosownem uzdolnieniem do pełnienia obowiązków nauczycielskich. Pierwszeństwo mieć będą kompetenci z egzaminem fizykackim.

Kompetenci winni wnieść podania na ręce c. k. Starostwa względnie Magistratów w którym okręgu administracyjnym mają miejsce zamieszkania, jeżeliby zaś już pełnili podobne funkcye w jakim zakładzie naukowym, na ręce Dyrekcyi tego Zakładu najpóźniej do 5. sierpnia b. r. dołączając metrykę chrztu, świadectwo moralności i dotychczasowego zatrudnienia, dokumenta wykazujące istnienie powyżej wymienionych wymogów, wreszcie tabelę kwalifikacyjną według przepisanego wzoru, wypełnioną ze względu na to, że ma być przedłożona c. k. Ministerstwu Wyznań i Oświaty w języku niemieckim.

Lwów, 13. lipca 1904.

L. Prez. 2809 (4 1/4) (6092 1—3)

KONKURS

na posadę adjunkta sądowego przy sądzie krajowym w Krakowie.

Podania wnosić należy do 15. sierpnia r. b. do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie

Kraków, dnia 18. lipca 1904.

L. 2483. (5998 1—3)

KONKURS.

Magistrat miasta Wadowic ogłasza konkurs na posadę sekretarza miejskiego. Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. że nie przekroczyli 40-go roku życia,

2 świadectwem zdrowia,

3. kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z d 29. maja 1891 Dz. p. p. Nr 67,

4. że nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z którymkolwiek z tutejszych urzędników miejskich.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie lecz po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya

Płaca roczna wynosi 2400 kor., dodatek aktywalny 300 kor. i 6 dodatków pięcioletnich po 240 kor

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do dnia 1. września b r. na ręce Magistratu.

Magistrat.
Wadowice, 30. czerwca 1904.

L. 19.672/904. (6032 1—3)

Na podstawie prawomocnego orzeczenia c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 25. kwietnia 1904 l. 165.875 rozpisuje się niniejszem konkurs celem nadania koncesyi na publiczną aptekę w miasteczku Niżniowie, powiatu Tłumacz, w Galicyi.

Ubiegający się o koncesyę mają swe podania zaopatrzone stemplem na dwie korony przesłać w przeciągu czterech tygodni licząc od dnia ogłoszenia w urzędowej »Gazecie Lwowskiej« do c. k. Starostwa w Tłumaczu.

Do prośby należy dołączyć następujące alegata:

1. metrykę chrztu i urodzenia,

2. poświadczenie poddaństwa austryackiego,

3. świadectwo lekarskie zdrowia,

4 świadectwo z egzaminu tyrocinialnego i dotychczasowej służby w aptekach publicznych.

5. dyplom na magistra farmacyi i poświadczenie zdatności do samoistnego prowadzenia apteki.

6 poświadczenie o dostatecznych środkach materyalnych petenta, na nabycie środków aptekarskich i urządzenie apteki.

7 poświadczenie znajomości języków krajowych polskiego i ruskiego,

8 świadectwo moralności,

9 Rewers, że ubiegający się o aptekę w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21. kwietnia 1902 l. 16.441 obowiązuje się osobiście prowadzić aptekę najmniej przez 10 lat

Spóźnione podania nie będą uwzględnione.

C. k. Starostwo.
Tłumacz, dnia 5. lipca 1904.

Wyroki prasowe.

Ч. спр. Pr. 177/4 (6089)

ОГОЛОШЕНЄ.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§. 489 і 493 зак. о пост. кар. і §. 37. зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числї 11 часописи: „Громадский Голос“ з дня 14. липня 1904 під написею: 1) „Чого може жадати україньский нарід“ від „зміни теперішного ладу в Росиї“ від „бо що найважнійше“ до „на волю“ від „зараз цар“ до „можновладців“ і від „уже сам факт“ до „України“, 2) „Січовий рух і академічна молодіж“ від початку до „хлопских страйків“, містить в собі знамена провини з §§. 302, 491 і 494 з. к. і прото усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 16. липня 1904.

Kuratele.

L. cz. P. 93/4 (3) (5367)

Za umysłowo chorego uznano Stanisława Staniszewskiego w Radomyślu.

Kuratorem jego ustanowiono Piotra Kalitę w Radomyślu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl, dnia 8. maja 1904.

L. cz. P. IX. 108/4 (3) (5468)

Za marnotrawcę uznano Antoniego Kujawego w Draganówce.

Kuratorem jego ustanowiono Albina Grześków w Draganówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Tarnopol, dnia 30. kwietnia 1904.

L. cz. P. 88/4 (5472)

Za umysłowo chorego uznano Jana Gibasa w Porąbce.

Kuratorem jego ustanowiono Pawła Gibasa w Porąbce

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kęty, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. L. 10/4 (3) (5522)

Nad Maryą Zajączkowską żoną Ignacego z Folwarków zawiesza się kuratelę z powodu choroby umysłowej zwanej ogłupieniem.

Kuratorem jej jest Ignacy Zajączkowski z Folwarków.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Monasterzyska, 7. czerwca 1904.

L. cz. L. 1/4 (5426)

Ogłoszenie.

Efroim Pohoryles syn Fatia z Husiatyna uznany został za marnotrawcę.

Kuratorem jego ustanowiono p. Maksa Adlersteina z Husiatyna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Husiatyn, dnia 6. kwietnia 1904.

L. cz. L. 18/4 (3) (5388)

Za chorą na umyśle uznano Teklę Zimoń w Dąbrówce infułackiej.

Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Wodzisza, gospodarza w Dąbrówce infułackiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tarnów, dnia 30. maja 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 425,04. (6035 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzyby jakie pretensye z powodu urzędowania Edmunda Bartla, jako zastępcy c. k. notaryusza w Dobromilu sobie rościli i ich zaspokojenia z jego kaucyi służbowej się domagali, by te pretensye w podpisanej Izbie notaryalnej najpóźniej do sześciu miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia tego obwieszczenia w Gazecie Lwowskiej, licząc, tem pewniej zgłosili, ileże w przeciwnym razie kaucya ta z pod węzła kaucyjnego zwolnioną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.
Przemyśl, 2. lipca 1904.

L. cz. Prez. 1272 (18 P/4) (6060 2—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego zamianował dla trzeciej zwyczajnej dnia 12. września 1904 rozpocząć się mającej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Sanoku Prezydenta tegoż sądu Kajetana Chylińskiego przewodniczącym, a zastępcami jego radców sądu krajowego: Włodzimierza Janowskiego, Władysława Smólskiego, Joachima Tomaszewskiego i Józefa Paszkiewicza.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Sanok, dnia 13. lipca 1904.

L. cz. 228 20/4 (5983 1—3)

Edykt.

W przechowaniu tutejszego Sądu znajdują się od przeszło 30 lat następujące depozyta:

Data złożenia	Nazwisko składającego	Na czyją rzecz	kor.	hal	Nazwa dokumentu przekazanego
22. marca 1860	Mateusz Hausel	Masa spadkowa Piotra Cwika	—	2	
19. lipca 1865 i 26. marca 1868	Sebastian Czepiel	Masa spadkowa Piotra Smoła	88	95	
15. marca 1866	Jan Kozioł	Katarzyna Wolak	70	84	
28. lutego 1869	Abraham Szaja	Mendel Wolf	8	84	
24. grudnia 18 9	Karol Schellenberg	Chaja Witriol, Rachela Zughaft, Gita Rieg i Jakób Gerstenfeld	500	—	
31. grudnia 1869	Olimpia hr. Bobowska	Kaucya w sporze z Simchą Keilem o 1557 złr. w. a.	120	—	
6. września 1870	Israel Isler	Kaucya z powodu dostawy żywności aresztanckiej	40	—	
16. stycznia 1868	ks. Antoni Żmudziński	?	—	1	
25. lutego 1863	Jędrzej Pawełczak	Wojciech Pawełczak	—	—	akt darowizny
12. sierpnia 1865	były c. k. Sąd powiatowy w Zasowie	Freindle Rausel	—	—	weksel

W myśl cyrkularza gubernialnego z dnia 12. maja 1826 l. 19755 Nr. 66 Zb. ust. praw. dekretu nadwornego z dnia 18. maja 1825 Tom. 53 Nr 50, Zb. ust. pill tudzież dekretu nadwornego z dnia 13 lutego 1837 Nr. 173 Zb. ust. sąd. wzywa się wszystkich uprawnionych by do tych depozytów prawa swe wciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni w tutejszym sądzie zgłosili i należycie wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa, a prywatne dokumenta zostaną złożone w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. C. IV. 112 4 (1) (6115 1—3)

Przeciw Maryannie Żak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Szczepana Olecha pozew o własność realności lwh. 138 gm. Łopuszka wielka.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3. sierpnia 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Maryanny Żak ustanawia się p. adw. dr. Zborowskiego w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Maryannę Żak w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Przeworsk, dnia 4. lipca 1904.

L. 270 (6093)

Ogłoszenie.

Wykonywanie adwokatury zostało adwokatowi Dr. Leonowi Turnheimowi w Turce na czas czteromiesięczny w myśl §. 12 c. D. S. zabronione.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Sambor, dnia 16. lipca 1904.

L. cz. Praes. 151 (20/4) (6082 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Wadowicach ogłasza, że w c. k. urzędzie podatkowym jako depozytowym w Wadowicach przechowane są od przeszło 30 lat nie podniesione depozyta a mianowicie:

1. W masie Nr. 37 Jerzego Benescha książeczka kasy oszczędności na 3 kor. 40 hal.
2. W masie Nr. 38 Stanisława Niemczaka różne monety łącznej wartości 49 kor. 28 hal.
3. W masie Nr. 39 Jana Grzegorza 3/4 rubla wartości 2 kor. 63 hal.
4. W masie Nr. 49 Magdaleny Bachmanowskiej renta papierowa Nr. 376.308 wartości nominalnej 200 kor. i książeczki wadowickiej kasy oszczędności na 621 kor. 68 hal. i 89 kor. 69 hal.
5. W masie Nr. 51 Karola Zembatego książeczka wadowickiej kasy oszczędności na 2 kor. 25 hal.
6. W masie Nr. 59 Michała, Antoniego, Tomasza i Anny Szczęśniaków książeczka wadowickiej kasy oszczędności na 120 kor. 80 hal.
7. W masie Nr. 67 Karola Grobnera także książeczka na 5 kor. 15 hal.
8. W masie Nr. 68 Józefa Nostkiewicza z Woźnik także książeczka na 93 kor. 34 hal.
9. W masie Nr. 77 Jakóba Schanzera także książeczka na 16 kor. 24 hal.
10. W masie Nr. 79 Joanny Bobrowskiej z Wadowic 9 monet i kilka przedmiotów złotych i srebrnych łącznej wartości 33 kor.
11. W masie Nr. 82 Jędrzeja Papierza książeczka wadowickiej kasy oszczędności na 268 kor.
12. W masie Nr. 88 niewiadomego z miejsca pobytu Mojżesza Koblera także książeczka na 415 kor. 72 hal.

Wzywa się przeto uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku, 6 tygodni i trzech dni w tutejszym sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

Wadowice, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. C. II. 225 4 (2) (6114)

Przeciw Józefowi Małkowi i spóln. którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Kasę zaliczkową i oszczędności w Rudniku pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 31. sierpnia 1904 godzinę 10 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Małka ustanawia się p. Franciszka Małka w Przedzelu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Małka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. Cw. 1075/4 (1) (6104)

Przeciw panu Ignacemu Skrzyszewskiemu przedtem w Kopyczyńcach zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Majera Messittę pozew o 900 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 7. lipca 1904 do l. cz. Cw. 1075/4 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego niewiadomego z miejsca pobytu Ignacego Skrzyszowskiego ustanawia się p. adwokata dra Rosenfelda w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego nieznanego z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 7. lipca 1904.

L. cz. C. I. 149/4 (1) (6108)

Przeciw Jurkowi Husianycia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Hrycia Sawka z Dołżycy pozew o 500 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 26. sierpnia 1904 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jurka Husianycia, ustanawia się p. Hrycia Markanycz w Dołżycy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jurka Husianycia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. C. II. 123/4 (2) (6113)

Przeciw Józefowi i Franciszce Kopaczom których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Kasę zaliczkową i oszczędności w Rudniku pozew o 360 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 31. sierpnia 1904 godzinę 10 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa i Franciszki Kopaczów ustanawia się Pana Bartłomieja Piędla w Jeżowem kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa i Franciszkę Kopaczów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 15. lipca 1904.

Amortyzacye.

L. cz. Nc. IV. 142,3 (3) (5976 3—3)

Na prośbę Abrahama Mordkowicza i Ziny Diamand wprowadza się postępowanie amortyzacyjne książeczki wkładowej oznaczonej lit B. Nr. 441 na kwotę 1120 kor wystawioną na imię Abrahama Mordkowicza i Ziny Diamand opiewającą a wydaną przez Bank kredytowy dla handlu i przemysłu w Dolinie, która wedle zapodania proszących przypadkowo im zaginęła.

Posiadacza tejże książeczki wzywa się, ażeby swe prawa własności tej książeczki w ciągu 1 roku od daty niniejszej uchwały wywiódł, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie tego terminu powyższa książeczka za nieważną uznaną będzie, a kwota 1120 kor. przez Bank kredytowy dla handlu i przemysłu tylko za okazaniem jednej książeczki wkładkowej oznaczonej literą A. Nr. 441 na imię Abrahama Mordkowicza i Ziny Diamand a wydanej przez kredytowy dla handlu i przemysłu w Dolinie wypłaconą będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dolina, 22. kwietnia 1904.

G. Zl. T. 36 4 (2) (5739 3—3)

Auf Ansuchen des Massaverwalters im Concurse der Firma Eduard Tietze in Obergrund Herrn dr. Ludwik Zinner Advokat in Warndorf wird das Verfahren zur Amortiesierung des der Firma Eduard Tietze angeblich in Verluft gerathenen Wechsels über den Betrag von 711 K. 66 H. dtto Lemberg am 1. Februar 1900 fällig am 31. Mai 1900, akzeptiert vom Sami Arnold in Lemberg ausgestellt von Eduard Tietze in Obergrund eingeleitet.

Der Inhaber des Wechsels wird daher aufgefordert denselben binnen 45 Tagen nach der letzten Verlautbarung dieses Ediktes im Lemberger Amtsblatte „Gazeta Lwowska" dem gef. Gerichte vorzulegen widrigens der Wechsel nach Verlauft dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abteilung VII.
Lemberg, am 4. Juni 1904.

L. cz. T. II. 3/4 (1) (5833 3—3)

Na wniosek Jana Tabińskiego i Olimpii Tabińskiej w Rzeszowie (ul. Reformacka l. 2) z dnia 25. czerwca 1904 l. cz. T. II. 3 4 (1) wdraża się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się edyktem posiadacza blankietu weksolowego niewypełnionego, na sumę 100 kor. opiewającego, zaopatrzonego podpisami Jana Tabińskiego i Olimpii Tabińskiej jako akceptantów, aby weksel ten w przeciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" w tutejszym sądzie złożył, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu, weksel powyższy, za umorzony zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 28. czerwca 1904.

L. cz. T. 19/1 (8) (5994 3—3)

Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. Fundacyi mszalnej Stanisława Przysucby łać. kościoła w Ulanowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi dwóch obligacyi gal. funduszu propinacyjnego Ser. E. Nr. 19.358 i 19 971 po 100 złr. aw. bez kuponów a zawinkulowanych na rzecz fundacyi mszalnej Stanisława Przysuchy łać. kościoła w Ulanowie.

Posiadaczy tych obligacyi wzywa się, aby prawa swe do nich w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" w tutejszym sądzie wykazali, gdyż w przeciwnym razie obligacye powyższe za bezskuteczne będą uznane.

Równocześnie odwołuje się edykt tus. z 18. kwietnia 1901 T. 19/1 (1) odnośnie do powyż wspomnianych obligacyj gal. funduszu propinacyjnego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 8. czerwca 1904.

G. Zl. T. 25 4 (2) (5966 1—3)

Amortisation.

Auf Ansuchen des Adam Bernath, Tagarbeiters in Schlada (Bömen) wird das Verfahren zur Amortisirung des dem Gesuchsteller augenblich in Verlust gerathenen Krakauer Loses Nr. 15.429 im Nominalwerte per 20 fl. welcher bei der Ziehung am 2. Janner 1903 mit einem Treffer per 60 Kronen gezogen wurde, eingeleitet.

Der Inhaber dieses Loses wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 1 Jahr, 6 Wochen und 3 Tagen seit dem Tage der dritten Einschaltung dieses Ediktes geltend zu machen, widrigens das obige Los nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landesgericht, Abtheilung VI.
Krakau, am 27. Juni 1904.

G. Zl. T. 8/4 (4) (5384 1—3)

Über Antrag des Emanuel Axelrad Grossindustriellen in Czernowitz wird das Amortisirungsverfahren zweks Amortisirung des vom Antragsteller in Verlust gerathenen und von der k. k. Staatsbahn Direction in Stanislau ausgestellten Depositscheines Nr. 471/18 vom 15. Jänner 1900 betreffend ein Stück 4% Pfandbrief der galic. Aktien Hypotekenbank Serie A Nr. 1995 mit Coupons ab 1. Mai 1901 N. 200 K. eingeleitet.

Der Besitzer obigen Depositscheines wird hiemit aufgefordert binnen einer Frist von einem Jahre, 6 Wochen und 3 Tagen seine Rechte zum Depositscheine vorzubringen alssonst derselbe nach Ablauf der Frist für nichtig erklärt werden wird.

K. k. Kreisgericht, Abth. II.
Stanislau, am 1. Juni 1904.

L. cz. T. 5/4 (1) (5566 1—3)

Sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie celem amortyzacyi zagubionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności w Białej Nr. 24.501 w czasie między 1. a 6. czerwca 1904 na kwotę 1883 kor. 48 hal. opiewającej, a na imię Wiktoryi Jezierskiej wystawionej i wzywa każdego posiadacza powyższej książeczki wkładkowej, aby takową tutejszemu sądowi w okresie sześciomiesięcznym, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał.

C. k. Sąd obwodowy, Senat IV.
Wadowice, 15. czerwca 1904.

L. cz. T. 18/3 (4) (5581 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa Stefana Nowickiego syna Michała urodzonego dnia 13. sierpnia 1837 w Czarnej pod Nk. 33, który przed laty przeszło 40 z miejsca urodzenia na Węgry się wydalił i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, aby w przeciągu jednego roku a najpóźniej do dnia 1. sierpnia 1905 dał o sobie do sądu tutejszego wiadomość, albowiem po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek za zmarłego uznany będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 16. czerwca 1904.

L. cz. T. 32/4 (4) (5596 1—3)

Na wniosek Herscha Silbersteina kupca w Lubaczowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem policy Nr. 2783 Towarzystwa asekuracyjnego „Gizela" z dnia 7. lipca 1890 wystawionej na 600 złr. czyli 1200 kor. płatnej dnia 1. lipca 1909 Deborze Silberstein z Lubaczowa urodzonej w sierpniu 1889 pod warunkiem, że ona dożyje dzień 1. lipca 1909, która rzekomo zginęła.

Wzywa się posiadacza wymienionej policy, aby w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, prawa swe do tejże w tutejszym sądzie zgłosił, gdyż w przeciwnym razie polica ta za bezskuteczną uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 18. czerwca 1904.

L. cz T. 6/4 (1) (5567 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie celem amortyzacyi zagubionj książeczki Kasy oszczędności w Białej Nr. 20.249 wskutek spalenia się ich domu w Hałcnowie w dniu 16. stycznia 1904, której stan to jest kapitał z procentami, w dniu 17. czerwca 1904 wynosił 530 kor. 56 hal.

Książeczka ta wystawioną była na imię „Johann und Katharina Gürtler".

Posiadacza każdego powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby takową tutejszemu sądowi w okresie sześciomiesięcznym licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał.

C. k. Sąd obwodowy, Senat IV.

Wadowice, 18. czerwca 1904.

Spadki.

L. cz. A. 613/2, 614/2 (8) (5921 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni zawiadamia, że dnia 11. kwietnia 1882 w Mokrzanach wielkich, zmarł Wasyl Pluta a dnia 11. marca 1876 zmarła także Anna Pluta, oboje bez rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Andrucha Pluty nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie zostaną pertraktacye przeprowadzone ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Andruchem Kupryłą z Mokrzan Wielkich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 7. maja 1904.

L. cz. A. 219/3 (9) (5983 1—3)

EDYKT

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu zawiadamia, że w dniu 8. listopada 1903 w Ratułowie zmarła Anna Rybiarczyk „Bundziarka" z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo do dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Michał Fiedor z Ratułowa kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Czarny Dunajec, dnia 3. maja 1904.

L. cz. A. VII. 30/3 (12) (5813 1—3)

EDYKT

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Stryju zawiadamia, że dnia 3. kwietnia 1897 w Lisiatyczach zmarła Anastazya Medwid bez rozporządzenia ostatniej woli.

Spadek po niej przypada z ustawy Fediowi Medwidiowi, Michałowi Medwidiowi i Stefanowi Medwidiowi.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Fedia Medwidia nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami. Dla nieobecnego Fedia Medwidia ustanawia się kuratorem Jakima Tyżbira, który obejmie w imieniu jego spadek.

Stryj, dnia 19. grudnia 1904.

L. cz. A. 157/4 (5) (5941 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia, że dnia 11. marca 1904 w Brzyskiej woli zmarł Adam Socha, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanawia dziedzicem Józefa Sochę.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefa Rosendorfa siostrzeńca spadkodawcy nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Janem Boczulakiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Leżajsk, dnia 27. maja 1904.

L. cz. A. 223/2 (14) (6072)

C. k. sąd powiatowy w Starejsoli zawiadamia że dnia 10. sierpnia 1902 w Kaniowie zmarł Tomasz Myrta bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu ustawowego spadkobiercy Piotra Myrty nie jest znanem, przeto wzywa się go aby, w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Mikołajem Mamczakiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, dnia 1. czerwca 1904.

Firmy.

G. Zl. 32/1 Gesel. I. p. 44 (5977 1—3)

Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Genossenschaftsfirmen.

Eingetragen im Genossenschaftsregister.

Sitz der Genossenschaft Sporosz.

Firmawortlaut: Consumverein Friedrichshütte in Sporysz registrirte Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung".

Besondere Eintragungen Auflösung und Bestellung von Liquidatoren: Mit Beschluss der Generalversammlung vom 25. März 1904 ist die Genossenschaft aufgelöst und sind zu Liquidatoren Nawratil Artur, Wojnar Richard, Kobiela Johann, Hrzebiczek Franz, Wimmer Alois, Kischa Johan, Lichnowski Ferdinand, Duraj Josef, Galuszka Raimund, Schunda Stanislaus, Cichy Peter und Czarnotta Josef, gewählt worden.

Datum der Eintragung 7. Juli 1904.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abtheilung II.

Wadowice, am. 2. Juli. 1904.

L. cz. Firm 513/4 Poj. III. (106) (6000)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Czarna wieś.

Brzmienie firmy: „Jan Starek, piekarnia Europejska", że uchwałą c. k. sądu powiatowego w Krakowie z dnia 21. czerwca 1904 l. cz. E. IX. 1211/4 (2) dozwolono na rzecz Estery Monderer na przymusowy zarząd dochodów piekarni i że przymusowym zarządcą zamianowano Gustawa Barucha rewidenta rachunkowego przy Magistracie w Podgórzu, który firmę tę w ten sposób podpisywać będzie, że pod brzmieniem firmy wypisanem lub stampilią wyciśniętem podpisze swoje imię i nazwisko „Gustaw Baruch".

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 30. czerwca 1904.

L. cz Firm. 525 4 Sp. II. (616) (5967)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Filia c. i k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego w Krakowie".

Przystąpili: Jan Winiarz dotychczasowy urzędnik c. k. uprzyw. galicyjskiego Banku hipotecznego we Lwowie, zamianowany został dyrygentem filii Banku w Krakowie, w miejsce dotychczasowego dyrygenta Adolfa Blumenfelda, którego z dniem 30. czerwca 1904 przeniesiono w stan spoczynku.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 5. lipca 1904.

L. cz. Firm. 475/4 Sp. III. (61) (5999)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Dąbie koło Krakowa.

Brzmienie firmy: „Akcyjne Towarzystwo dla przemysłu chemicznego", że wskutek uchwały c. k. sądu handlowego we Wiedniu z dnia 17. czerwca 1904 Firm. 3695 4 jako sądu zakładu głównego powyższej firmy, został członek rady zawiadowczej Hans Scheidemandel z rejestru wykreślony.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 30. czerwca 1904.

G. Zl. Firm. 28/4. Einz. I. p. 74 (6006)

Löschung einer Firma.

Gelöscht wurde im Register für Einzel-Firmen.

Sitz der Firma: Biała.

Firmawortlaut: Otto Schirn.

Betriebsgegenstand: Färberei.

Infolge Geschäftsauflösung.

Datum der Eintragung: 2. Juli 1904.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abteilung II.

Wadowice, am 25. Juni 1904.

L. cz. Firm. 711 Spłk. I. 57/10 (5973)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto:

Siedziba firmy: Tłuste.

Brzmienie firmy: Szymszona Kleinera spadkobiercy.

Przedmiot przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo wyrębu lasu i handlu drzewem w miejscowościach Olchowa ad Teklówka, Dźwiniacz i Błyszczanka.

Forma spółki: jawna od 7. maja 1902.

Spólnicy: Majer Kleiner, Ester Sara 2 im. Witaszka i małoletnie Małka i Azriel Mortko 2 im. Kleiner pod opieką matki, Gitla Kleiner, współwłaściciele dóbr w Tłustem.

Do zastępstwa istniejącego zakładu głównego jest uprawniony jedynie Majer Kleiner.

Podpis firmy: własnoręczny podpis pełnego imienia i nazwiska do zastępstwa uprawnionego Majera Kleinera pod brzmieniem firmy.

Dzień wpisu: 25. czerwca 1904.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 23. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 716, Stow. I. 277/1 (6061)

Protokołowanie firmy.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu ogłasza, że do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano firmę „Spółka sadownicza w Jabłonowie koło Suchostawu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" z tem, że stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutów z daty Jabłonów dnia 31. marca 1904.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest popieranie produkcyi jakoteż wspólna sprzedaż i przeróbka owoców uprawianych przez członków spółki.

Zarząd składa się z 3 członków:

1. Ks. Mateusza Sroki, proboszcza w Jabłonowie jako przełożonego zarządu.

2. Michała Chorkowego, ogrodnika w Jabłonowie jako zastępcy przełożonego zarządu.

3. Mieczysława Strzetelskiego, prawnika w Jabłonowie jako sekretarza.

Firmę stowarzyszenia w ten sposób się podpisuje, iż do firmy stowarzyszenia wypisanej lub stampilią wyciśniętej dołącza swe podpisy dwóch którychkolwiek członków zarządu.

Za zobowiązania stowarzyszenia odpowiadają wszyscy członkowie aż do wysokości 100 kor. od każdego udziału.

Ogłoszenia stowarzyszenia uskuteczniane będą na przeznaczonej do tego tablicy przed lokalem spółki a w razie potrzeby w czasopiśmie wyznaczonem przez radę nadzorczą spółki.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 23. czerwca 1904.

G. Zl. Firm. 22/4. Einz. I. p. 140 (6005)

Löschung einer Firma

Zu löschen ist im Register für Einzel-Firmen.

Sitz der Firma: Biała.

Firmawortlaut: Otto Schirn.

Betriebsgegenstand: Glas und Porzellanwarenhandlung.

Infolge Geschäftsauflösung.

Datum der Eintragung: 2. Juli 1904.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abteilung II.

Wadowice, am 25. Juni 1904.

Doniesienia prywatne.

L. 44 203/904. (6091)

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza ze względu na to, iż rozpisana ofertowa z 11. lipca 1904 nie odniosła pożądanego rezultatu ponownie w drodze pisemnych ofert wynająć lokal, przeznaczony na prowadzenie restauracyi kolejowej w Czortkowie od dnia 1. października 1904.

Ofiarować się mający czynsz rozumieć się będzie jedynie za najem lokalności restauracyjnych, zaś za lokalności mieszkalne w powyższej stacyi, oznaczony zostanie czynsz najmu na podstawie wymiarów przestrzeni i cen ustanowionych dla funkcyonaryuszów c. k. kolei państwowych.

Dzierżawca restauracyi obowiązany jest prócz tego płacić tytułem należytości za oświetlenie, czyszczenie i opał lokali restauracyjnych stały ryczałt roczny w kwocie 208 kor. 64 hal.

Bliższe warunki i szczegóły dzierżawy przejrzane być mogą w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, oddział dla spraw prawnych i administracyjnych w godzinach urzędowych. Do ofert, które stemplem na 1 kor. zaopatrzone i najdalej do dnia 31. sierpnia 1904 godz. 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie wniesione być mają, dołączyć należy:

1) świadectwo moralności,

2) świadectwo uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstwa restauracyjnego,

3) wadyum w wysokości 300 kor.

Wniesione oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone napisem: »Oferta na dzierżawę restauracyi kolejowej w Czortkowie«.

Oferty wniesione po wyżoznaczonym terminie lub takie, które warunkom niniejszego obwieszczenia nie odpowiadają, nie będą uwzględnione. Zarazem c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zastrzega sobie prawo w razie niekorzystnych ofert nie przyjęcia onychże lub zatwierdzenia oferującego, który daje jej zdaniem gwarancyę należytego prowadzenia restauracyi, bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu lub wreszcie rozdania restauracyi z wolnej ręki.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 31. sierpnia 1904 o godz. $2^1/_4$ po południu.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Stanisławów, dnia 19. lipca 1904.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 15. czerwca 1904 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa. Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego.
—	3·25	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	6·00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego przez Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedziele i święta), Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 wł.) Brodiny, Putny, Suczawy. Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.
—	7·30	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·40	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·45	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa.
—	8·10	ze Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
—	8·20	z Jaworowa.
—	8·55	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu).
—	10·02	ze Stryja, Borysławia.
—	10·20	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·25	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező.
—	1·10	z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zaczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec.
2·30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy.
—	4·35	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia.
—	4·45	z Jaworowa.
—	5.03	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec.
—	5·40	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa.
—	5·50	z Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza. Chyrowa.
—	9·10	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9). Czortkowa, Husiatyna, Kőrösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa, (Berlina. Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki. Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza. Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	10·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·40	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu Constancy), Kőrösmező (od 1/5 do 30/9). Słob. rung., Seretu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania.
—	4·10	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·20	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Czortkowa. Nowosielicy, Brodiny. Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	6·30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia.
—	6·50	do Jaworowa.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (via Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima.
—	9·10	do Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa.
—	9·25	do Sambora, Chyrowa.
—	10·35	do Tarnopola, Potutor.
—	10·45	do Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy.
—	10·50	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
1·55	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·45	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Kocmania. Czortkowa. Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmező, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·55	—	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima.
—	3·05	do Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza.
—	3·30	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa.
—	3·40	do Sambora Chyrowa.
—	5·48	do Jaworowa
—	5.55	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	6·20	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu. Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Nowego Sącza, Orłowa, Oświęcima.
—	6·40	do Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.
—	7·05	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa. N. Zagórza
—	10·42	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·55	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4). Jasła.
—	11·00	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11.05	do Stryja.
—	11·10	do Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli).

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 3·00, 4·30 i 5·03 po poł., **7·54 i 8·59** wieczór (do 11/9 włącznie).
z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po południu, **9·25** wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), **10·10** wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta)
ze Szczerca **9·35** wieczór od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
z Lubienia W. **11·35** wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po poł., **7·05 i 8·04** wieczór (do 11/9 włącznie), **11·10** w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po poł. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po poł.
do Szczerca 1·45 po poł. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2·15 po poł. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	3·04	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	7·2	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
2·15	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·06	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·02	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	do Tarnopola, Potutor.
2·09	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Czortkowa.
—	9·31	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	11·24	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydaje bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w Pasażu Hausmana l 9 od 7-mej rano do 8 mej godz ny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi Nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8-mej rano do 3-ciej po poł, a w święta od 9-tej przed poł. do 12 tej w południe.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.